A Newspaper for the Accomplished American of Polish Descent.

DZIENNIK CHICAGOSKI

The Most Extensively Circulated Polish Daily In Chicago.

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH, 1890, AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD, 1879.

No. 295. PONIEDZIAŁEK, DNIA 17-GO GRUDNIA, (MONDAY, DECEMBER 17) 1934 ROKU. (2c) ZA NUMER — ROK XLV.

PLAN ASEKURACJI ROBOTNIKÓW

PIERWSZE STARCIA W ZAGŁĘBIU SAARY.

Anglik Wjechał Samochodem Na Kobietę i Później Zranił Strzałem z Rewolweru Obywatela Saary.

Saarbruecken, Zagłębie Saary, 17 grudnia. (Prasa Stow.) — Książę Hubertus von Loewenstein po kłótni stoczył walkę z kapitanem Hansleyem, Anglikiem, członkiem międzynarodowej policji, w tutejszej kawiarni. Powód kłótni i walki jest tajemnicą. Po starciu książę złożył zażalenie na ręce zarządzającej komisji Ligi Narodów.

Drugie starcie było o wiele poważniejsze. Według naocznych świadków, kapitan James Justice, Anglik, członek międzynarodowej policji na terenie Zagłębia Saary, jadąc samochodem, z niewiadomych powodów wjechał na chodnik i uderzył kobietę. Kpt. Justice wysiadł natychmiast z samochodu i starał się załagodzić wydarzenie, ofiarując zapłacić na miejscu za szkodę, jaką wyrządził kobiecie ,której suknia była rozdarta, lecz nie było znać, aby była ranną. W tej chwili z pobliskiej kawiarni wybiegło około 30 młodych Niemców, którzy widząc, że Anglik chce płacić, poczęli wołać: „Nie bierz pieniędzy od obcokrajowca."— Młodzi zajęli wyzywające stanowisko i poczęli rzucać obelgi pod adresem Anglika. Kapitan Justice, według świadków, wyjął rewolwer i dał trzał w górę dla postrachu, lecz to nie odstraszyło młodych, przy których począł się zbierać tłum przechodniów. Kpt. Justice dał drugi strzał, który zranił lekko mężczyznę. W tłumie powstało oburzenie. Jeden z młodych podskoczył do kapitana i uderzył go pięścią, wykrzykując do swych towarzyszy: „Możecie z tym panem zrobić, co się wam podoba."

Rannego Niemca zaprowadzono do pobliskiej apteki, gdzie dokonano opatrunku. Ranny mógł sam pójść do domu. Prasa niemiecka twierdzi, że kpt. Justice był w stanie pijanym.

Miljony Rezerwistów Ślubuje Wierność Królowi.

Masowe Składanie Przysięgi Odbywało Się w Całej Jugosławji.

Belgrad, Jugosławja, 17-go grudnia. — Dwa miljony rezerwistów jugosłowiańskich w wieku od lat 21 do 55, złożyło wczoraj przysięgę na wierność swemu nieletniemu królowi — Piotrowi II.

W miastach, miasteczkach i osiedlach mniejszych odbywały się uroczystości składania przysięgi. Miljony rąk wzniosło się do góry, ślubując wierność swemu królowi aż do śmierci. Rotę przysięgi odczytywali kapłani różnych wyznań. W Belgradzie, gdzie uroczystości składania masowej przysięgi było najokazalsze, główny rynek miejski zapełniony był po brzegi, a w przyległych ulicach panował taki natłok, że nie można było w żaden sposób ani przejść, ani przejechać. — W chwili, gdy generał, kierujący programem uroczystości dał znak, zebrani kapłani poczęli odczytywać rotę przysięgi, którą powtarzały tysięczne tłumy.

Sam król Piotr, kilkuletni chłopiec, który został ukoronowany po tragicznej śmierci ojca, Aleksandra, nie brał udziału w tych uroczystościach. Małego króla zamknięto w zamku królewskim, gdzie specjalne straże baczą, aby przypadkiem nowa tragedja nie wstrząsnęła krajem.

W imieniu króla w uroczystościach składania przysięgi występował główny regent, — książę Paweł, który był również na uroczystości otwarcia nowego mostu Aleksandra w mieście Zenum.

OPOZYCJA WSTRZYMUJE SIĘ OD GŁOSOWANIA NAD KONSTYTUCJĄ.

Warszawa, 17 grudnia. (Pat.) — Podczas debaty konstytucyjnej w komisji senackiej, przemawiali jako rzeczoznawcy wice-marszałkowie senatu Makowski i Car. Car wyjaśnił przesłanki, któremi kierowali się autorzy projektu reformy konstytucji, dążąc do zapewnienia państwu mocnej władzy, zaś obywatelom wolności w granicach zakreślonych dobrem powszechnem. Prezes BBW., pułk. Sławek wykazał, że należy zwiększyć pozucie współdziałania obywateli z państwem. Obywatel silniej wyczuwa tę wspólność, kiedy złoży swą pracę i swój wysiłek na rzecz dobra zbiorowego. Dlatego nowa konstytucja w artykułach wstępnych kładzie nacisk na wysiłek społeczeństwa przy rozbudowie państwa.

Po przemówieniach przedstawicieli opozycji, referent prof. Wojciech Rostworowski, odpowiedział na zarzuty, stwierdzając, że jak wykazała dyskusja, projekt jest konstrukcją syntetyczną. Autorzy jego szukali złotego środka między nowoczesnymi krańcowymi prądami, a dawnem państwem liberalnem. Następnie komisja głosami BBWR., przy powstrzymaniu się od głosu opozycji, uchwaliła wniosek, iż senat zapowiada zmiany do projektu ustawy, uchwalonej przez sejm.

SYTUACJA FINANSOWA POLSKI.

Warszawa, 17 grudnia. (Pat.) — Ogólne wpływy i wydatki budżetowe w miesiącu listopadzie, wyniosły 191,200,000 zł., wykazując wzrost w porównaniu z listopadem, 1933 r. Poważny wzrost wykazały wpływy z danin publicznych, spadły natomiast dochody z monopolów państwowych. Zwiększenie wydatków spowodowane zostało wzrostem obsługi długów.

Życie Małego i Wielkiego Świata

O ile Anglicy są „dobrymi" stróżami porządku wśród Hindusów, o tyle, jeżeli znajdą się na straży porządku, chociażby w zagłębiu Saary, tracą równowagę i zamiast utrzymywać porządek, stają się kością niezgody i nieporozumień. Anglików nie powinno się posyłać na tak ważne stanowiska, jak w zagłębiu Saary, gdzie ludzie chodzą „między beczkami z prochem".

* * *

W Rumunji panuje silne napięcie z powodu nieporozumienia jakie zaszło w ub. tygodniu między królem Karolem a szefem sztabu armji rumuńskiej. Szef sztabu nie chciał zająć miejsca ze swą małżonką przy stole, przy którym siedziała Magda L[illegible]scu, przyjaciółka Karola. Król, dowiedziawszy się o tem [illegible]ądał rezygnacji szefa szta[illegible] na jego miejsce zamianował [illegible]nego generała. Postępowanie króla, który ceni sobie bardziej swoją Magdę, aniżeli zaufa[illegible] wy[illegible]kich oficerów, wy[illegible] wielkie oburzenie w [illegible]

* * *

Żniwo, z[illegible]ane corocznie w Ameryce prz[illegible]dnię i bezprawie, prze[illegible] się w cyfrach następ[illegible]co: 15,000,000 wykroczeń przeciw społeczeństwu, w tem 1,800,000 poważniejszych zbrodni; szkody materjalne przewyższające $12,000,000,000; 12,000 morderstw i zabójstw; 100,000 napaści, 50,000 rabunków i 40,000 włamań — a prócz tego nieobliczalna suma ludzkiej rozpaczy, cierpienia, biedy i degeneracji. Wstrząśnięty tą przerażającą statystyką, rząd planuje krajową ofensywę przeciw zbrodni powołując cały naród do szeregów w armji przestrzegania i czuwania nad prawem.

We Francji przygotowania do wojny postępują systematycznie. W pismach codziennych w Paryżu ukazało się w sobotę ogłoszenie pewnej firmy, która ofiaruje mieszkańcom Paryża specjalną piwnicę, bezpieczną na najcięższe torpedy lotnicze. W niedalekiej przyszłości, o ile świat nie pozbędzie się „handlarzy śmierci", ludzkość zakopie się w ziemię i żyć będzie jak wielkie stado szczurów.

KALENDARZYK

Dziś, poniedziałek, 17go grudnia: — Św. Łazarza b. i św. Florjana.

Jutro, wtorek, 18-go grudnia: — Oczekiwanie Najśw. Marji Panny.

Z Biura Meteorologicznego

Wschód słońca o godz. 7:13.
Zachód słońca o godz. 4:20.



Pogoda w Chicago i okolicy: W poniedziałek pogoda nieustalona, we wtorek częściowo pochmurno; niewiele zmiany w temperaturze. Umiarkowany północno-zachodni wiatr w poniedziałek.

* * *

Temperatura doby minionej: Najwyższa wczoraj o godzinie 6tej rano 37 stopni, najniższa dziś o godzinie 2-giej w nocy 32 stopnie.

PRZYJAŹŃ POLSKO-FRANCUSKA.



Władze Ujęły Jednego z Ostatnich Członków Szajki Dillingera.

Bandyta Potulnie Poddał Się Policji.

Joseph Burns, lat 53, jeden z ostatnich członków szajki Dillingera, którzy uciekli z więzienia w Michigan City, Ind., 26 września, 1933, został wczoraj rano schwytany w mieszkaniu p. nr. 700 ul. West 69. Ani jeden strzał nie padł przy aresztowaniu, chociaż Burns miał pod ręką dwa karabinki maszynowe, trzy strzelby i dwa rewolwery oraz spory zapas amunicji.

Kapitan John Stege i pocztowi inspektorzy John McWhorter i John McCarthy, mający pod sobą 30 policjantów i agentów federalnych, otoczyli budynek o godzinie 2giej rano. Potem Stege i McWhorter z dwoma ludźmi, poszli do drzwi mieszkania na drugiem piętrze. Stege zastukał w drzwi i zawołał: „Jesteśmy urzędnikami policji i zabijemy cię, jeżeli stawisz opór".

Burns, bosy i w bieliźnie nocnej, otworzył drzwi i pozwolił sobie nałożyć kajdanki nie stawiając żadnego oporu.

Policja przetrząsnęła zaraz całe mieszkanie i aresztowała jakąś kobietę w średnim wieku, podobno siostrę Burnsa. Zatrzymano ją na stacji policyjnej w Hyde Park, podczas gdy Burnsa indagowano w innem miejscu wybranem przez władze. W mieszkaniu Burnsa znaleziono szereg cyfr napisanych na okładce starego czasopisma. Z cyfr tych władze wywnioskowały, że Burns był jednym z tuzina bandytów, którzy 21go sierpnia napadli na pieniężny wóz pancerny należący do United States Trucking Corp., w Brooklynie i uciekli z $427,000 w gotówce. Cyfry dzieliły zrabowaną sumę na 12 części wykazując część przypadającą na każdego rabusia.

Władze napomknęły, że oczekują jeszcze jednego, ważnego aresztowania i że pewne informacje uzyskano od Burnsa podczas długich godzin indagacji. Od kilku tygodni, deputowany prokuratora generalnego Edward Barce z Indiana był w Chicago pracując z kapitanem Stege'm w tropieniu pozostałych członków szajki Dillingera. Jak się dowiedzano, wiedzieli oni od kilku dni o kryjówce Burnsa i ten dom był pod ścisłym nadzorem policyjnym.

Kpt. Stege wspomniał, że Burns jest więźniem rządu federalnego, co umożliwiło zabranie go do Indiana bez starania się o wydanie go przez stan Illinois. Czy go zabrano do owego stanu, nie można się było dowiedzieć, ale w biurze detektywów czekało kilku ludzi gotowych na rozkazy Stege'a.

Kpt. Stege powiedział, że Burnsa identyfikowano jako człowieka, który w ub. piątek obrabował J. Kinstera, agenta jubilerskiego, z biżuterji wartości $10,000 w pokoju w hotelu La Salle. W mieszkaniu Burnsa znaleziono $625 w gotówce.

Z dziesięciu więźniów, którzy uciekli z więzienia w Michigan City, tylko John Hamilton i Joseph Fox, pomniejsza figura w szajce, pozostają na wolności.

Hamiltona miano widzieć wczoraj w okolicy Topeka, w Kansas.

Liczba Mieszkańców Chicago Zaczyna Się Kurczyć.

Od dnia 1 kwietnia, 1930 r., do 9 stycznia, 1934 r., liczba mieszkańców naszego miasta zmniejszyła się o 117,920. W tym czasie wyjechało z miasta najwięcej mężczyzn i rodzin bezdzietnych.

Raport taki został wczoraj ogłoszony przez chicagoską komisję cenzusową, której mayor Kelly jest przewodniczącym.— Do zbierania cenzusu użyto pracowników zatrudnionych przez CWA. Dokładny raport zostanie ogłoszony przez prasę Uniwersytetu Chicagoskiego z wyszczególnieniem wszystkich danych. Wydana będzie również specjalna broszura o 734 stronach, z której będą mogli korzystać wszyscy, szczególnie zaś władze federalne, władze lokalne, biura realnościowe, urzędy mieszkaniowe i inne.

Ruch mieszkańców miasta Chicago w wyżej wskazanym okresie czasu będzie wykazany w poszczególnych rubrykach.— Okazuje się, że 230,000 rodzin nie mieszkało dłużej w jednem miejscu jak rok, czyli 27.7 procent ogólnej liczby mieszkańców w obrębie granic miasta. Miasto liczy obecnie 832,219 rodzin. Liczba rodzin, które mieszkały w jednem miejscu od roku do lat dwóch — wynosi 22.1 procent, kiedy 38 procent ogólnej liczby mieszkańców mieszkało w jednem miejscu do lat pięciu, lub dłużej.

Teren, na którym odbywała się najbardziej przeprowadzka mieszkańców z jednego miejsca na drugie, rozciąga się na północ od rzeki Chicago aż do granic miasta na szerokości jednej mili. Obszar od 31-ej do 63-ej ulicy, pół mili szerokości, gdzie mieszkają przeważnie rodziny murzyńskie, wykazał 40 procent przeprowadzających się mieszkańców. Wiele rodzin nie mieszkało w jednym domu dłużej jak rok. Najmniej zanotowano przeprowadzek w obrębie północno-zachodnim i południowo-zachodnim. Przeciętna cena mieszkań w 1930 roku z $51.30 spadła na $32.10 w 1934 roku.

KOSZT UBEZPIECZENIA MA PONOSIĆ PRACODAWCA.

Wydział Doradczy Ma Trzy Projekty Pensyjne.

Washington, 17. grudnia. — Doradczy komitet Prezydenta Roosevelta dla spraw zabezpieczenia ekonomicznego aprobował system ubezpieczenia od bezrobocia opierający się na kontrybucjach pracodawców przez opodatkowanie wypłat robotniczych. Komitet aprobował również trzy plany pensyj na starość, z których dwa przewidują subsydja federalne.

Osoby całkowicie obznajomione z pracą wydziału doradczego mówiły, że propozycje ubezpieczenia od bezrobocia, jakie mają być zalecone komitetowi gabinetu Prezydenta Roosevelta, obejmują:

1. — Pracodawca ma ponosić cały koszt planu.
2. — Ściąganie 3 procent podatku od wypłat robotniczych.
3. — Rozciągnięcie przez rząd federalny silnej kontroli nad formą planów ubezpieczenia stanowego przez płacenie sum z tego podatku tym stanom, których plany ubezpieczenia odpowiadają warunkom federalnym.

Zalecono, że wypłaty dla robotników, którzy stracą zajęcie, powinny wynosić 50 procent ich płacy, ale wypłaty nie powinny wynosić mniej jak $15 na tydzień przez 25 tygodni w roku. Stanom byłoby wolno przyjmować wyższą normę ubezpieczenia, jeżeliby sobie tego życzyły.

Program przewiduje „okres czekania" od 2 do 4 tygodni pomiędzy czasem utraty posady przez robotnika a czasem rozpoczęcia wypłat ubezpieczeniowych.

Komitet doradczy zalecił stworzenie wydziału z pięciu, z sekretarzem pracy na czele, do ustanawiania takich minimalnych norm ubezpieczenia, jakie uzna za stosowne.

Obliczono, że 3-procentowy podatek od wypłat przyniósłby dość pieniędzy do zapłacenia za 15 z 25 tygodni w każdym roku, za które trzeba byłoby płacić bezrobotnym, przyczem stany musiałyby zdobyć fundusze na zapłacenie za dodatkowe 10 tygodni i za tyle więcej tygodni, ile uznałyby za stosowne.

Aprobowany program pensyj na starość ma przewidywać trzy plany, z których każdy może być zastosowany. Plany te przedstawiają się jak następuje:

1. — Plan przymusowy, według którego stany musiałyby przeprowadzić prawo zmuszające pracodawców i pracobiorców do składania kontrybucyj na fundusz pensyjny.
2. — Plan kontrybucyjny, według którego tak pracodawca jak i pracobiorca wpłacaliby pewne sumy na fundusz pensyjny.
3. — Plan dobrowolny, według którego pracobiorca wpłacałby pewną sumę co miesiąc na regularne ubezpieczenie na starość.

105 Miljardów Na Roboty Publiczne w 25 Latach.

Olbrzymi Program Ma Zapewnić Pracę Wszystkim.

Washington, 17. grudnia. — Opublikowane wczoraj sprawozdanie prezydenckiego wydziału bogactw naturalnych zawiera zakreślony na daleką metę program planowania dla zużytkowania ziemi, wody i minerałów, obejmujący wydanie 105 miljardów dolarów w następnych 25 lub 30 latach.

Wydział zasobów naturalnych, którego sekr. spraw wewnętrznych Ickes jest przewodniczącym, został mianowany przez Prezydenta w czerwcu w celu opracowania „planu planowania". W wydziale mają przewagę rzecznicy wielkiego wydawania rządowego i projekty omawiane w sprawozdaniu obejmują te, które będą przypuszczalnie stanowiły skombinowany program rządowy robót publicznych i zapomogowych w najbliższej przyszłości. Projektami temi są:

1. — Ulepszenie dróg i wyeliminowanie krzyżówek kolejowych.
2. — Wszelkiego typu projekty wodne.
3. — Budowa nowych domów w całym kraju.
4. — Elektryfikacja wsi.

To są główne typy robót publicznych, na których administracja zapewne oprze swój program pomożenia bezrobotnym, przy prawdopodobnem wydaniu 5 miljardów w przyszłym roku.

Sekr. pracy Perkins powiedziała, że program nakreślony przez komitet planowania zapewniłby pracę wszystkim ludziom na długie lata. Jedną z ważnych rekomendacyj jest stworzenie 3-letniego budżetu robót publicznych z funduszem rezerwowym $10,000,000,000.

Zrealizowanie „25-letniego planu" przerobiłoby całą fizyczną mapę kraju.

„WARSCHAU," „LEMBERG" I „POSEN" Z PARYŻA.

Warszawa, 17 grudnia. (Pat.)—Radio Paris, retransmitowany przez Polskie Radjo, przerwano na żądanie radjosłuchaczy. Nadawany przez Radjo Polskie i Hiszpanję, „broadcast" ten zapowiedziany był przez anonsera w Paryżu po francusku, hiszpańsku i angielsku, z pominięciem polskiego. Równocześnie nazwy miast polskich, podano jako „Warschau, Lemberg, Posen." Obureni radjosłuchacze polscy telefonicznie zażądali zatrzymania audycji na znak protestu. Zawiadomione przez Polskie Radjo, Radio Paris, tłumaczyło się nieznajomością języka polskiego, i złożyło ubolewanie.

UKŁAD HANDLOWY POLSKO-RUMUNSKI.

Warszawa, 17 grudnia. (Pat.) — Wczoraj wieczorem podpisany został przez ministrów Rajchmana i Manelescu, nowy polsko-rumuński układ handlowy, ważny na przeciąg roku.

Obiad Na Jutro.

Zupa Grzybowa Amerykańska.
Gulasz z Wątróbki.
Pomidorowa Sałata.
Grzybek.
Kawa.

Zupa Grzybowa Amerykańska.

Obrać półkwaterek białych świeżych grzybów i pokrajać w kostki, poczem udusić je w półkwaterku rosołu, najlepiej z cielęciny lub kury. Jak tylko grzyby będą ugotowane, dodać kwartę rosołu, zatrzeć łyżką mąki z łyżką masła, osolić i opieprzyć do smaku i wydać na stół.

Gulasz z Wątróbki.

Wątróbkę pokrajać w cienkie paski, lub kluski. Rozpuścić na patelni masło, wsypać pokrajaną cebulę, a gdy się lekko zrumieni, włożyć wątrobę i smażyć na silnym ogniu, stale mieszając, by się nie przypaliła. Poczem wlać dwie lub trzy łyżki mleka, osolić, popieprzyć, wsypać trochę siekanej zielonej pietruszki, zasmażyć i natychmiast podawać. Zamiast pieprzu, można dać paprykę.

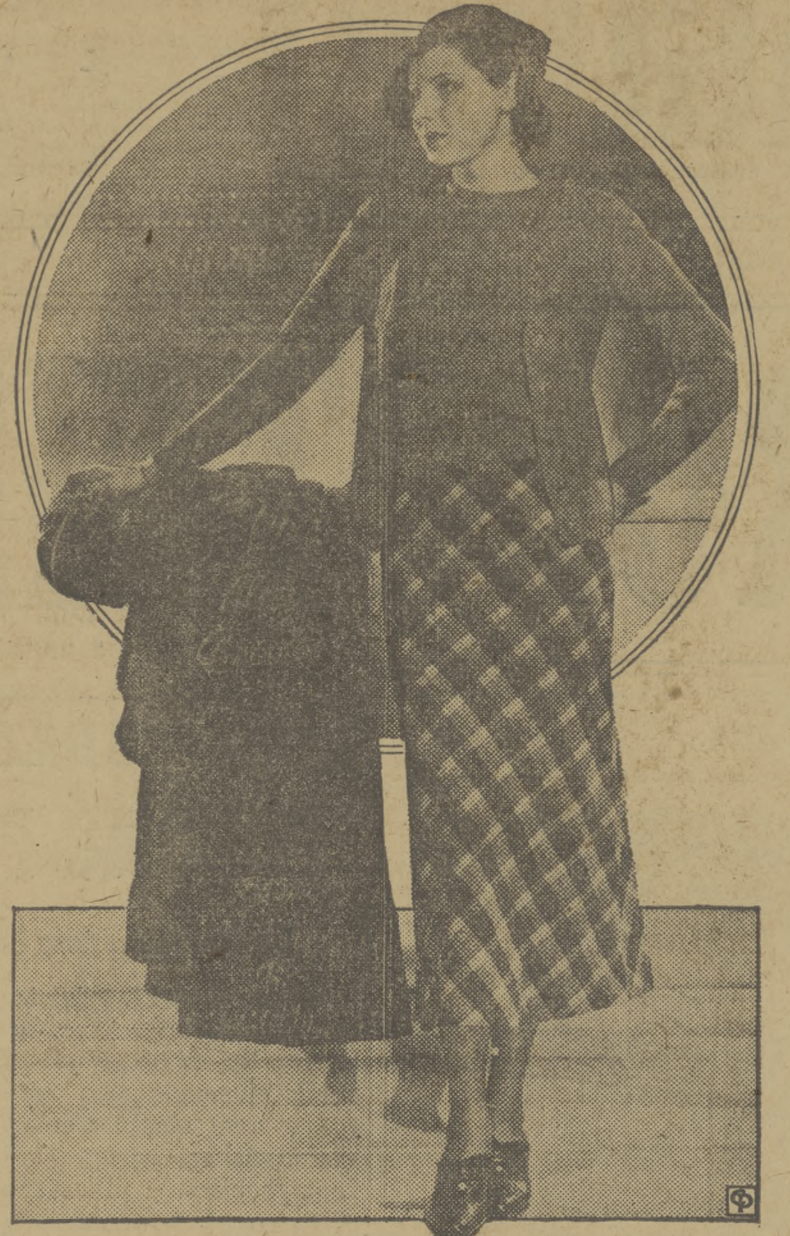
Grzybek.

Pięć żółtek, dwa całe jaja, siedem łyżek przesianej mąki, pół szklanki śmietanki albo mleka słodkiego, dwie łyżki cukru i odrobinę soli rozrobić dobrze w garnuszku i wkońcu dodać sztywną pianę z pięciu białek, wymieszać z nią lekko i wylać połowę tego ciasta na patelnię mocno rozgrzaną i wysmarowaną masłem. Gdy się ciasto od spodu zrumieni, co poznać można, okrążając nożem wokoło patelni, zsunąć je na talerz, przykryć patelnią i przewrócić talerz do góry dnem, skutkiem czego grzybek przewróci się na drugą stronę: podlać go łyżką topionego masła i zapiec na rumiano. Wtedy zdjąć go na okrągły półmisek, wstawić do piecyka i drugą połowę ciasta w ten sposób usmażyć, poczem nasmarować rozgrzaną marmeladą z malin lub innych owoców, złożyć oba grzybki, posypać cukrem i przypalić rozpalonym haczykiem albo przykryć je pianą z cukrem waniljowym i obsuszyć w piecyku, poczem przybrać konfiturami. Przy smażeniu należy baczyć, aby ogień był umiarkowany, a nie za ostry, bo się grzybek zaraz pali. Najlepiej smażyć na blasze rozpalonej, lecz na zakrytym ogniu.

Śmierć.

Gdynia. — W firmie „Unger i Jakubowicz", Franciszek Krauze został przygnieciony dźwigarem ponosząc śmierć.

PRAKTYCZNY KOSTJUM NA ZIMĘ.



Dubeltowy sweterek i wełniana spodniczka w pasy stanowią klasyczny strój zimowy. Ciepły płaszcz z futrzanym kołnierzem lub bez kołnierza uzupełnią strój cały.

Posiedzenie Klubu Matek.

We wtorek, dnia 18go grudnia, o godzinie 8ej wieczorem odbędzie się przedświąteczne posiedzeniu Klubu Matek, grupującego się przy Wyższej Szkole im. arcybiskupa Webera z urozmaiconym pięknym programem gwiazdkowym. Na program, którego przygotowaniem zajmuje się ks. rektor Mieczysław Starzyński, C. R., złożą się piękne numery muzykalne. Po programie i posiedzeniu będzie podana krzekąska i kawa.

Każda z członkiń proszona jest o przybycie i postaranie się o mały 10-cio centywy fant dla gwiazdora.

Wirtuoz.

Ciaputkiewiczowa puka do drzwi sublokatora:

— Panie Gładziński, bój się pan Boga, co pan wyprawia?

Gładziński: Nic. Ćwiczę się w grze na skrzypcach.

Ciaputkiewiczowa: Chwała Bogu! Myślałam, że pan odpiłowuje nogi od mego stołu.

Z Posiedzenia Chicago Society Auxiliary.

Chicago Society Auxiliary odbyło swe regularne posiedzenie przedświąteczne w czwartek, dnia 13go grudnia w Drake hotelu. Pani Aniela Górna zagaiła posiedzenie czwartkowe wyjaśniając nieobecność rekor. sekretarki pani Morozowicz, która z powodu choroby na posiedzeniu obecną być nie mogła. Po omówieniu spraw organizacyjnych oraz zdaniu sprawozdania z ostatniego bankietu towarzystwa zadecydowano, aby pani Kośkiewicz, przewodnicząca Komitetu Pomocniczego przeprowadziła inwestygację i zbadała położenie najuboższych kilku rodzin, a po szczegółowem śledztwie żeby dane towarzystwo sprawą tą szczerze się zaopiekowało. Pani Górna rezygnując ze swego stanowiska i tłumacząc się brakiem czasu, poprosiła, aby na jej miejsce wybrano inną. Po dłuższej i bardzo ożywionej dyskusji przystąpiono do wyboru nowej prezeski, którą została wybrana pani Eleonora Kośkiewicz.

Obecne członkinie w liczbie 22 pań złożyły ustępującej prezesce serdeczne podziękowanie za jej pracę w towarzystwie, a nowo wybranej prezesce przyrzekły pomagać o ile możności we wszystkich jej przedsięwzięciach. Zadecydowano więc aby następne posiedzenie było urządzone w formie dziękczynnej dla ustępującej prezeski, oraz jako instalację dla nowo wybranej prezeski towarzystwa.

Po posiedzeniu przystąpiono do wykonania programu gwiazdkowego, podczas którego pani Wardzińska w roli gwiazdora rozdawała wszystkim paniom świąteczne upominki, bawiąc je dowcipnemi przemówieniami.— W końcu nastąpił ogólny śpiew członkiń, a po programie zabawa karciana, która przeciągnęła się do późna.

Osobliwość.

Antykwarjat. Jakiś antyk - idjota szpera w poszukiwaniu antyk - warjactwa. Znajduje wreszcie jakiś gruchot z lufą.

— To jest niezwykle cenny pistolet, — mówi sprzedawca — pochodzi od czasów Mieszka I.

— Przecież w tych czasach nie znano jeszcze broni palnej.

— Właśnie. I dlatego też ten pistolet jest taki cenny.

Materjalista.

W restauracji siedziało przy obiedzie kilkanaście osób, a między nimi 10 letni zaledwie chłopak, który jednakże miał wcale dobry apetyt. Jadł conajmniej za dwóch.

Gdy przyszło do płacenia, — odzywa się malec do płatniczego:

— Prawda panie, że dzieci płacą tylko połowę?



PATTERN 5265.

NADZWYCZAJ ŁADNE FASONY HEKLOWANYCH KOŁNIERZY.

W modełku 5265 znajdziecie kompletne instrukcje do zrobienia kołnierzy jak na powyższej ilustracji, oraz ilość materji, sugiestję kolorów, także ilustracje wszystkich ściegów. Cena modełka tylko 10 centów.

Prosimy przysłać dziesięć centów (10) wraz z kuponem, na którym należy wyraźnie napisać imię i nazwisko, adres i numer modełka.

Zamówienia przesyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Illinois.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

No.............. (Alice Brooks)

Imię i Nazwisko...

Adres...

Miasto.............................. Stan.............

Powtórzenie Przedstawienia Świątecznego w Akademji SS. Naz.

Jutro, dnia 18-go grudnia, o godzinie 7:30 wieczorem zostanie powtórzone przedstawienie świąteczne we własnym Audytorjum Akademji Najśw. Rodziny z Nazaretu mieszczącej się przy Division i Cleaver ul., a wykonane przez uczennice wyższej wspomnianej uczelni pod umiejętnem kierownictwem Sióstr Nazaretanek, niestrudzonych w pracy kulturalno-oświatowej. Niedzielny program cieszył się ogromnem powodzeniem z czego wnioskować należy, że i jutrzejszy program spotka się z zasłużonem powodzeniem. Publiczność zapełniła Audytorjum szkolne tak szczelnie, że spóźnionym dostarczać musiano specjalnych krzeseł. Byli to sympatycy i przyjaciele Akademji Najświętszej Rodziny pełniącej wielkie zadanie wśród wychodztwa polskiego, bo kształcącej i wychowującej tutejsze młode pokolenie w duchu religijnym, w duchu polskim na dobre i wzorowe Polki i obywatelki tego kraju. Za okazywane im dotychczas uznanie Siostry Nauczycielki są niezmiernie wszystkim wdzięczne, zapraszając uprzejmie wszystkich jeszcze na jutrzejsze przedstawienie. Ci, który nabyli bilety na niedzielne przedstawienie mogą bez najmniejszych przeszkód zamienić je na bilety jutrzejszego przedstawienia. Cena biletów jest bardzo przystępna, a nabyć je można w zakładzie szkolnym, od uczennic i przy wejściu.

Program niedzielny jak i jutrzejszy obejmuje życzenia świąteczne, piękny obrazek sceniczny w dwóch odsłonach pt. „Wigilja za Morzem" z treści którego wyczuć się daje tęsknota za Ojczyzną oraz następuje łamanie się opłatkiem przysłanym zakładowi przez Jego Eminencję Ks. Kardynała Hlonda, Prymasa Polski i Opiekuna nad Polakami na Obczyźnie. — Dodatkowym numerem jutrzejszym będzie okolicznościowa mowa wygłoszona przez pana Konsula Generalnego dra. Wacława Gawrońskiego. Pozatem wystawiony zostanie obrazek z życia rodzinnego z czasów kolonjalnych bardzo pięknie urozmaicony dobranemi charakterami i 14-a numerami grup tańczących odmiennie ucharakterowanych w różnobarwne stroje, które tańczyły w takt z muzyką orkiestralną. Przedstawienia to czyniło bardzo dodatnie na widzach wrażenie, który w niemym zachwycie przyglądali się temu wszystkiemu. W antraktach przygrywała własna orkiestra pod batutą p. E. Terlikowskiego, a na zakończenie całego tego przedstawienia nastąpiła imponująco przedstawiająca się parada kolendującego pochodu uczennic odświętnie przybranych.

Na uroczystości niedzielnej obecnymi byli: Przew. Matka Regina, Przełożona Prowincjonalna SS. Nazaretanek w Chicago, Matka Hilarja, Przełożona Prowincjonalna z Pittsburgha, Matka Ambrozja, Przełożona ze szpitala w Pittsburghu, Siostra Elekta, sekretarka Przełożonej Prowincjonalnej z Pittsburgha, Ks. Prałat Syski, Brat Stanisław, Ks. Edward Morkowski, C. R., i kilku innych księży z Wyższej Szkoły im arcybiskupa Webera.

Z powodu torpedowania i zatopienia okrętu Lusitania 1,198 osób zginęło z ogólnej liczby 1,906.

RADA PRAKTYCZNA.



Naczynie srebrne poplamione jajkiem powinno się natychmiast obmyć i włożyć na pewien czas do zimnej wody.



MODNY FASON DLA KORPULENTNIEJSZYCH FIGUR.

Ellen Worth Modełko 741.

Nabyć można w wielkościach 16 do 18 lat, 36 do 46 cali w biuście. Na wielkość 36 potrzeba 3⅝ jarda 54 calowej materji, ¾ jarda 39 calowej materji kontrastowej, oraz 1⅛ jarda 35 calowej materji na podszewkę.

Prosimy przysłać piętnaście centów (15c) wraz z kuponem, na którym należy wyraźnie napisać imię i nazwisko, adres i numer modełka.

Zamówienia przesyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Illinois.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

No.......... Wielkość........

Imię i Nazwisko...

Adres...

Miasto.............................. Stan.............

Więcej Staranności Przy Pudrowaniu Się.



Ginger Rogers, nadobna gwiazda filmowa twierdzi, że bardzo mało kobiet umie się dobrze popudrować, pudrowanie jest także nielada sztuką. Aby twarz po opudrowaniu jej ładnie wyglądała każda z pań powinna najpierw ją wytrzeć dobrym kremem, przyprószyć lekko pudrem używając do celu tego poduszeczki miękkiej zrobionej z jagnięcej wełny. Poduszeczkę taką zanurzyć do pudru, strzepnąć ją lekko i pudrować począwszy od szyi, brody, później przystąpić do pudrowania policzków, nosa i czoła uważając przedewszystkiem, aby twarz cała była starannie i równomiernie opudrowaną.

Kronika Kobieca.

Pani Froken [illegible] With, dziennikarka i [illegible] norwedzka, została ostatnio mianowaną przewodniczącą sekcji członkowskiej Międzynarodowej Federacji Kobiet Przemysłowych i [illegible] w uznaniu za [illegible] zenie liczby członkiń w Norwedzkiej Federacji Kobiet, zakładając w przeciągu trzech lat 12 klubów kobiecych. W roku 1931 zorganizowany był zaledwie jeden klub a do 1934 roku zostało założonych 12 klubów liczących 2,400 członkiń.

Pod jej kierownictwem Federacja Międzynarodowa planuje w przyszłym roku urządzić wielką kampanję członkowską we wszystkich krajach europejskich, w których kobiety się dotychczas nie zorganizowały wyłączając Polskę i Indje, gdzie Federacja się już rozpowszechniła.

Dozorczynie Mennic.

Dwie kobiety są inspektorkami operacji mennic w Stanach Zjednoczonych. Pani Nellie Taylor Ross, była kobieta-gubernator z Wyoming, jest dyrektorem, á Marja M. O'Reilly jej asystentką.

Pani Carrie Chapman Catt, znana przewodniczka sufrażystek i ochrony pokoju obchodziła ostatnio 75tą rocznicę swych urodzin w swym domu mieszczącym się w New Rochelle, N. Y.

Kościół w Anglji zatrudnia 248 kobiet-diakonów.

Pani James Champion, 66-cio letnia kobieta zbudowała sobie wygodny domek na własnej farmie w pobliżu Holdenville, Okla., używając do budowy kloców własnoręcznie ciętych i obciosanych.

Legjon z Prezydentem.

Louisville, Ky. — Frank N. Belgrano, krajowy komendant Legjonu Amerykańskiego, w mowie na zjeździe legjonistów, wyraził uznanie dla Prezydenta Roosevelta za mianowanie specjalnego komitetu do studjowania sprawy zysków wojennych. Belgrano oświadczył, że legjon popiera całkowicie program Roosevelta.

Nowy poseł do Urugwaju.

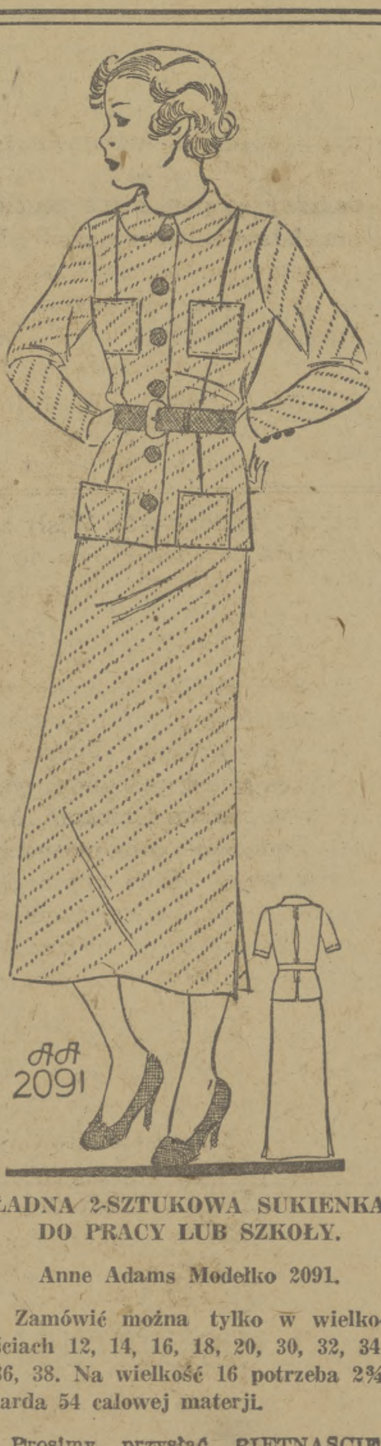
Washington. — Prezydent Roosevelt mianował Juljusza G. Lay'a z Washingtonu posłem do Urugwaju.

Pożar szkoły.

Fitchburg, Mass. — Jeden strażak poniósł śmierć podczas gaszenia pożaru, jaki zniszczył budynek szkoły średniej. Szkodę oszacowano na $700,000.

3 zabitych w zderzeniu samochodów..

Warsaw, Ky. — Trzech ludzi zginęło a czterech zostało pokaleczonych w zderzeniu dwóch samochodów blisko tutejszego lotniska.



ŁADNA 3-SZTUKOWA SUKIENKA DO PRACY LUB SZKOŁY.

Anne Adams Modełko 2091.

Zamówić można tylko w wielkościach 12, 14, 16, 18, 20, 30, 32, 34, 36, 38. Na wielkość 16 potrzeba 2¾ jarda 54 calowej materji.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres i numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr..............

Wielkość..............

....
Imię i Nazwisko

....
ADRES

Miasto..............

Stan..............

Na Roraty (w Polsce.)

Do kościółka tyle światy,
Wstaje ludek prawie nocą
Gdy gwiazdki jeszcze migocą—
Gdy na wschodzie ani dnieje
I kur rzadko jeszcze pieje,
Aby zdążyć na Roraty.

Na Roraty do kościoła,
Drogą śniegiem zasypaną—
Lub już ścieżką udeptaną,
Czy po błocie, czy też grudzie;
Na Roraty spieszą ludzie
Dzwon z kościółka już ich woła.

Niknie, blednie blask księżyca,
Na jutrzenkę spoglądają—
Mróz, pogodę z niej „czytają,"
Ja znów z ich lic czytam chęci,
Że Bogiem pewnie natchnięci,
Kiedy niebo ich zachwyca.

Bogu cześć dadzą w pokorze,
I uklękną wszyscy razem,
Przed Matki Bożej obrazem,
Gdzie w ołtarzu śliczne kwiaty,
Tam będą śpiewać Roraty
I o łaski prosić Boże.

Artyści świata pytali:
Cóż piękniejszego być może
Nad te powstające zorze?
Lecz cóż, pytam, piękniejszego
Nad wiarę ludu polskiego?
Co przed zorzą Boga chwali.

Aniela Mikułówna.

ZEBRANIA —I— POSIEDZENIA

Tow. im. Dra Bolesława Klarkowskiego, gr. 2792 Z. N. P. odbędzie swe regularne posiedzenie dzisiaj, dnia 17go b. m. w sali Walsha, przy Noble i Emma ul., o godz. 8ej wieczorem. Dużo ważnych spraw jest do załatwienia, wobec tego obecność wszystkich członków jest pożądaną. Po posiedzeniu „smoker". Sekretarzem tej grupy jest A. S. Zakroczymski.

Z Młodziankowa.

Macierz Polska, Oddział św. Eleonory, No. 52-gi, odbędzie przedroczne posiedzenie w poniedziałek, 17go grudnia, o godzinie 7:30 wieczorem, w sali zwykłych posiedzeń. Każda członkini obowiązana przybyć na to posiedzenie, gdyż będzie wybór urzędniczek. — Marja Wróbel, prezeska; Ludwika Hanc, sekr. prot.

Z Marjanowa.

Oddział młodszy Apostolstwa Modlitwy odbędzie swoje regularne posiedzenie dziś o godzinie 7:30 w sali klubowej Stow. Alumnów. Wszyscy członkowie są proszeni o przybycie albowiem odbędzie się wybór nowego zarządu na rok 1935.

O godzinie 9tej specjalny komitet Stow. Alumnów jest proszony o przybycie do sali klubowej. Ważne sprawy pozostają do omówienia.

Kółko Am. Im. Ossolińskich, Nr. 12ty przy Z. P. K. L. D. w Ameryce, będzie miało przedroczne posiedzenie w poniedziałek, dnia 17go grudnia, w sali J. Stefanika, p. nr. 1401 West Superior ul. — Edward Bandur, sekretarz prot.

Dramat na próbie orkiestry.

Rio de Janeiro. — Podczas próby orkiestralnej z opery „Fedora" w jednym z teatrów, flecista dostał nagłego ataku furji i zaczął strzelać z rewolweru zabijając dyrygenta, Franco Paolantonio i korneciste, M. Demendonca.

Wielka kradzież.

Altadena, Cal. — Złodzieje włamali się do rezydencji pani Slattery, wdowy po kupcu jedwabiu, i skradli kosztowności, futra i dywany wartości $195,000.

Mordeca studenta skazany na śmierć.

Waco, Tex. — Joe Avirett, lat 25 został skazany na śmierć za morderstwo James M. Stewarta, studenta szkoły dramatycznej.

Awanse w marynarce.

Washington. — Prezydent Roosevelt zatwierdził awanse ośmiu kapitanów marynarki na kontr-admirałów i 29 komandorów na kapitanów.

W 1932 roku drukowanie aktów Kongresu kosztowało blisko $3,000,000.

SEZ YOU Answers

1. True. 2. False. Of the eye. 3. True. 4. False. Like glass. 5. True.

Dzieci Szkolne i Chóry Parafjalne Uczciły Ks. Proboszcza S. Bubacza Przedstawieniem.

Dorocznym zwyczajem, na Szczepanowie, dzieci szkolne uczciły swego ks. proboszcza Szczepana Bubacza z okazji jego nadchodzących imienin, wspaniałem przedstawieniem w sali parafjalnej wczoraj wieczorem. Sala była szczelnie wypełniona rodzicami dziatwy szkolnej i przyjaciółmi ks. Solenizanta. Był to miły zaiste okaz czci, szacunku i poważania duszpasterzowi i gospodarzowi parafji szczepanowskiej. Wczorajsze przedstawienie było jeszcze jednym z wielu już otrzymanych dowodów, że dzieci w polskiej i katolickiej szkole otrzymują należyte wychowanie w duchu katolickim i polskim. Zauważyć to mógł każdy z obecnych na przedstawieniu. Dzieci władają poprawnie nie tylko angielskim, ale i polskim językiem, umysł ich bystry, a skromność zachowania się uwidoczniała się bardzo jasno. Program przedstawienia opracowały czcigodne Siostry Felicjanki, który wszystkim w sali obecnym niezmiernie się podobał, dowodem tego najlepszym były częste kaskady śmiechu i frenetyczne oklaski.

Program składał się z czternastu numerów a wszystkie wypadły składnie i gładko bez żadnych większych usterek. Na pierwszy numer programu złożył się obrazek dramatyczny p. t. „Przybrana Córka", w której wykonawczyniami poszczególnych ról były następujące: Rolę księżnej impersonowała M. Kurjańska; w roli tytułowej Przybranej Córki występowała Marja Ryba. Rolę Reginy, opiekunki córki, grała Stefanja Oboza. Zebraczką była Emilja Krok. Następnie ze śpiewem wystąpił młodszy Chór Parafjalny św. Cecylji, pod dyrekcją organisty p. Leona Hełminiaka. Gdy echa melodyjnej pieśni ucichły, nastąpił monolog, p. t. „Kłucie w boku", którego wykonawcą był Henryk Schultz. Obrazek sceniczny w języku angielskim p. t. „Down You Go" był czwartym z rzędu numerem programu. W sztuce tej brali udział: Wiktor Cwynar, Władysław Szott, Stanisław Micek, Czesław Ciupiński, Stanisław Lorek, Michał Mościński, R. Szatkowski, Ryszard Małecki, Stanisław Niemiec i Józef Krok. Po tej sztuce nastąpił śpiew Chóru starszego św. Szczepana, a po śpiewie dziewczęta z ósmej klasy wystąpiły z kołowrotkami, następnie ukazała się tradycyjna szopka przedstawiająca malowniczy nadwyraz widok. Poczem chłopcy z pierwszej i drugiej klasy wystąpili jako eskimosi i ci aż z krainy lodów, mrozu i śniegu przybyli ks. Solenizantowi złożyć serdeczne życzenia. Po nich zaś, dwunastu chłopczyków przedstawiających jelenie swoje życzenia ks. proboszczowi wynurzyli. Dwanaście dziewczątek ukazało się na scenie jako śnieżki, a w tej atmosferze zjawia się Nowy Roczek w impersonacji La Verne Pietrzakówny w otoczeniu przybocznej straży, którą stanowiło sześciu chłopczyków. Nowy Roczek dorzucił także swoje uwagi ku ogólnemu zadowoleniu wszystkich. Z kolei osiem dziewczątek wystąpiło z numerem zatytułowanym „Poinsetias", a po nich dziewczęta z siódmej klasy wystąpiły z piłkami gumowemi. Ładnie przedstawiał się występ gwiazdkowy, w którym brało udział szesnaście dzieci. W przedostatnim numerze Delfina Wawruk wypowiedziała powinszowanie, poczem dzieci z siódmej i ósmej klasy zaśpiewały „Wiwat" i na tem wyczerpał się program wczorajszego przedstawienia. Orkiestra pod batutą p. Leona Hełminiaka swemi skocznemi utworami w antraktach, uprzyjemniała publiczności chwile i była niejako dopełnieniem całości programu. Ks. proboszcz zaskoczony powinszowaniami skierowanemi pod jego adresem, serdecznie podziękował czcigodnym Siostrom nauczycielkom za poniesione trudy i mozoły, dzieciom za sprawne i zabawne wykonanie programu, a w szczególności podziękował Ks. Solenizant rodzicom dziatwy za poniesione koszta z przedstawieniem związane. Nic bowiem nie przemawia tak czule do serca człowieka, jak szczebiot dziecka i milutki jego głosik — powiedział ks. proboszcz. Tu każdy z nas słyszał te śpiewy te powinszowania, które podobały się wszystkim.

Do Parafjan Wietrzychowskich Pow. Dąbrowskiego.

Od pięciu lat istnieje w Chicago Stowarzyszenie parafji Wietrzychowice. — Stowarzyszenie to zostało zorganizowane w celu niesienia pomocy humanitarnej w naszej rodzinnej parafji. Wychodźcy z wiosek należących do parafji Wietrzychowice mają zorganizowane kluby wiejskie od 19tu lat, od czasu gdy rozpętała się wojna światowa. Wiedzieli bowiem z gazet i listów, że najgorętsza między armją rosyjską i austrjacką toczyła się walka w klinie pomiędzy Wisłą i Dunajcem, gdzie Austrjacy wstrzymali Moskali i stąd właśnie rozpoczął się odwrót armji rosyjskiej, która zdążała na Kraków. Pozostały więc same zgliszcza. Dlatego też kluby nadwiślańskie zaczęły się organizować i słać doraźną pomoc ofiarom wojny aż do zerwania komunikacji przez przystąpienie Ameryki do wojny światowej.

Do tego czasu już dziesiątki tysięcy dolarów płynęło do wiosek nadwiślańskich na szkoły, domy ludowe, straże pożarne itp. Praca więc idzie w kierunku jak następuje: Każdy klub z wiosek należących do parafji Wietrzychowskiej pracuje dla swej wioski, a Stowarzyszenie parafji Wietrzychowice zorganizowane 5 lat temu, pracuje dla całej parafji w ogóle. I w pięciu latach działalności wysłano do parafji jak następuje: na ogrodzenie starego cmentarza płotem żelaznym $650, na rzecz Ligi Morskiej i Rzecznej $10 wprost do Warszawy, na wyposażenie nowego kościoła w ławki $625. Gdy przyszła powódź, gdzie rodasy nasi wzięci byli jakby w krzyżowy ogień, bo woda parła od Wisły, od Dunajca i od dopływów Wisły tak, że woda na wałach była do pasa, więc Stowarzyszenie nasze natychmiast wysłało na powodzian $665, obecnie posiadamy w kasie $500, które wyślemy na dzwony. Szanowni parafjanie Wietrzychowscy! Jest nas tutaj w Ameryce około 2 tysiące a w samem Chicago 15-cie set. Pomyślcie, coby można zrobić w takiej liczbie, gdy do Stowarzyszenia naszego należy nie całe 200 członków. Oprócz tego Stowarzyszenie pomaga biednym rodzinom a w razie śmierci członka, zakupuje kwiat i wysyła 6-ciu członków do niesienia zwłok na wieczny spoczynek. — Posiedzenia Stowarzyszenia parafji Wietrzychowice odbywają się w każdy 3ci piątek miesiąca w sali Fr. Papierza, 1460 Walton ul., a następne posiedzenie odbędzie się 21 grudnia, na którem odbędą się wybory urzędników. Opłata roczna wynosi tylko $1.00. Przybądźcie wszyscy parafjanie na posiedzenie 21go grudnia do sali Papierza. — St. Kozłowski, prez., St. Kolczak, koresp.

Sprytny.

Do składu obuwia wchodzi jakiś jegomość pod nieobecność właściciela i żąda pary lakierków. Pomocnik pokazuje mu parę, która kosztuje 25 zł. Ponieważ jednak nieznajomy ma tylko 20 zł. przy sobie, pozwala mu zabrać lakierki pod warunkiem, że 5 zł. przyniesie później. Gdy majster robi mu wymówki, że odbiorca już nie wróci, odpowiada pomocnik: „Niech się pan nie obawia! Dałem mu oba lakierki z prawej nogi, więc wróci napewno!

Jubileusz.

Bydgoszcz. — 50-letni jubileusz małżeństwa obchodził p. Wincenty Belina-Wójcikiewicz, senjor zawodu nauczycielskiego.

— TOKJO —

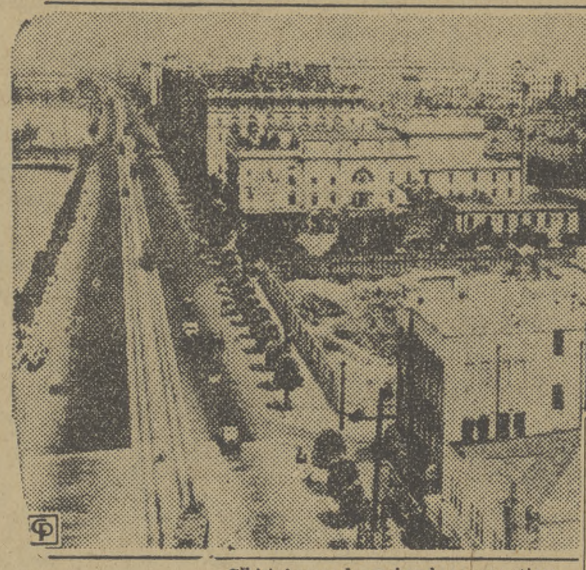
Napisał ks. Tadeusz S. Ligman, C. R.



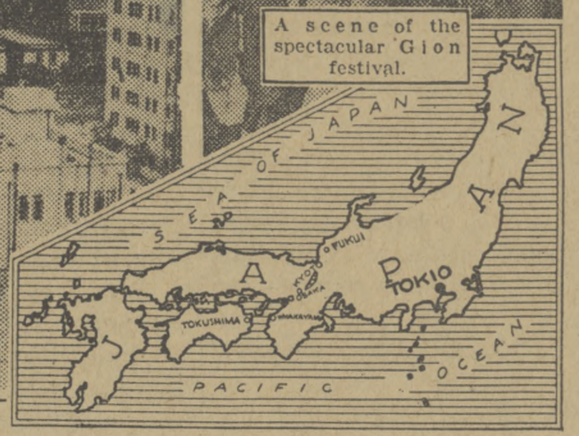
One of the modern steel bridges spanning the Sumida river.



A scene of the spectacular Gion festival.



Tokio's modern business section.



Tokjo, dawniej Jeddo, od roku 1869 stolica i najludniejsze oraz największe miasto Japonji, — leży na południowo-wschodniem wybrzeżu wyspy Hondo (Honsziu, Nippon), nad zatoką Tokijską. Obszar wynosi przeszło 30 kwadratowych mil. Mieszkańców w Większem Tokjo jest 5,311,000, podług niedawno przeprowadzonego cenzusu.

Mała wioska Jeddo, po ustanowienie tu w 1603 roku siedziby rządu Tokugawa Jejasu, zaczęła się szybko rozwijać we wielkie miasto. Rozkwit miasta i jego znaczenie zależne były od potęgi domu Tokugawa. To też z podupadkiem władzy szogunatu, gdy mikado z władcy tytularnego stał się rzeczywistym i silnym rządcą, miasto Jeddo, nazwane odtąd Tokjo, zaczęło się pomyślniej rozwijać jako stolica coraz mocarniejszego mocarstwa.

Cesarstwo to wyspiarskie we wschodniej Azji jest obecnie monarchją konstytucyjną dziedziczną, z dwuizbowym parlamentem i radą ministrów, powszechną dwuletnią służbą wojskową, obowiązującą od roku 17-go do 40-go, marynarką wojenną i przymusowem uczęszczaniem do szkoły.

Japończycy należą do rasy mongolskiej; są oni pokrewni bliżej ludom fińskim i tureckim niż Chińczykom. — Mają oni wzrost niewielki, cerę żółtą, oczy skośne; są bardzo umysłowo i technicznie uzdolnieni i odznaczają się pracowitością niezmierną. Czystości ciała bardzo pielęgnują, nawet do tego stopnia, że codzień się kąpią. Każdy Japończyk i Japonka umie czytać i pisać. W obcowaniu z drugimi są nadzwyczaj ugrzecznieni; nadto odznaczają się oszczędnością i rozsądkiem zdrowym. Domy ich i ulice są zawsze utrzymywane we wzorowej czystości. Miotła u Japończyków jest wciąż w robocie na ulicach, a nietylko raz na dzień, jak u nas.

Ludność dzieli się na stan szlachecki, na stan rycerski i lud prosty. Wyznanie szintoizmu czyli kultu przodków i buddyzm zadawalniają ich wymagania religijne. Z powodu gęstego zaludnienia i szybkiego wzrostu ludności lud począł emigrować. Gdy emigracja została im utrudniona z obawy zalewu przez żółtą rasę, Japończycy postanowili sobie zdobyć teren dla swego potomstwa nadmiernego oraz rynek dla swych wyrobów i źródła surowca dla swego przemysłu. Ponieważ Japonja szybkiem tempem przyjęła cywilizację europejską to zrozumiała ona wnet, że trzeba wpierw przygotować sobie dobre wojsko i flotę. Dlatego to w Japonji gwałtownie wszczepiają już dzieciom wojowniczość i wynagradzają wiecznością najszczęśliwszą wszystkich, którzy w obronie cesarza lub ojczyzny zginą z rąk wroga.

Dawniej Japonja była zamknięta dla cudzoziemców, dopiero w 1854 roku Stany Zjednoczone zdołały zawrzeć traktat handlowy; potem uczyniły to i inne państwa europejskie. Od tego momentu zaczęła się europeizacja Japonji. Zwycięstwo nad Rosją umożliwiło Japonji zajęcie stanowiska mocarstwowego w świecie oraz uzyskanie wolnej ręki w stosunku do Chin. Dziś Japonja otwarcie i szybko zmierza do walki o panowanie nad Wschodem i nad oceanem Spokojnym. Japończycy już dziś prowadzą zaciętą walkę handlową i trudno im podołać, gdyż wyrób ich doskonały a taniością stoją już poza konkurencją; tylko brak surowca utrudnia im szybsze opanowanie handlu całego na Wschodzie i zaszachowanie poważnie całego Zachodu. By surowiec zdobyć muszą koniecznie zabrać tereny posiadające go.

Japonja posiada wyspy swe oryginalne. Wyspy są górzyste i wulkaniczne, a z tego powodu podległe częstym trzęsieniom ziemi. W roku 1923 znaczna część Tokjo podległa zniszczeniu a podobno ze sto tysięcy osób straciło tam wówczas życie.

Pismo japońskie jest uproszczonem i przerobionem pismem chińskiem. Z tysiąca obrazkowych znaków chińskich zrobiono 48 znaków sylabicznych. Japończycy piszą pędzelkiem z góry na dół i od strony prawej ku lewej. Jest tendencja a nawet już spróbowano zaprowadzić alfabet łaciński.

W Tokjo jest rezydencja cesarza, pałac cesarski, oraz liczne świątynie buddyjskie i szintoistyczne. Domy mieszkalne są jednopiętrowe, drewniane i tekturowe, ale są też już i nowoczesne budynki, wybudowane z uwzględnieniem zabezpiecza się przed często zdarzającemi się trzęsieniami. W Tokjo jest uniwersytet i dużo instytutów naukowych. Przemysł jedwabiczny i porcelanowy prosperuje a liczne fabryki w okolicy dają zatrudnienie robotnikom. Podobno dziś nie brak tam pracy.

Łódź Żaglowa "Dal" Przepisana Na Własność Polonji Chicagoskiej.

Porucznik Bohomolec Wyjechał z Chicago.

Oświadczenie Porucznika Bohomolca.

Porucznik Andrzej Bohomolec, weteran Armji Polskiej, który walczył podczas wojny światowej w armji gen. J. Hallera i który jako polski marynarz wraz z Jerzym Świechowskim przybył pierwszym żaglowcem z polskiego portu Gdyni przez morza, ocean Atlantycki, kanały i wielkie amerykańskie jeziora do Chicago na wystawę, pożegnał Polonję chicagoską i wyruszył dalej w głąb Ameryki, by zwiedzić zachodnie stany i wybrzeże oceanu Spokojnego nim wróci do swej ukochanej ojczyzny Polski.

Żaglowiec „Dal", w którym dzielni ci dwaj polscy marynarze odbyli siedmiotysięczno milową podróż wodną z Polski do grodu chicagoskiego, zostaje na zawsze w Chicago, bo porucznik Bohomolec przepisał go urzędowo na imię komitetu, składającego się z obywateli i przedstawicieli kleru, którzy wraz z całym ogólnym komitetem zajmują się sprawą umieszczenia łodzi jako część pomnika w chicagoskich parkach.

Na pożegnaniu kiedy porucznik Bohomolec odjeżdżał wczoraj, w niedzielę, w południe w podróż samochodem do zachodnich stanów Arizona, Colorado, New Mexico i California, byli tak jak na jego przywitaniu kiedy na wystawę światową w Chicago przybył, tutejszy kolektor cla i dyrektor portu chicagoskiego p. Antni Czarnecki, który jest przewodniczącym komitetu akcji zatrzymania łodzi „Dal" w Chicago i tutejszy członek rady szkół publicznych i znany przemysłowiec, prezes Polonia Coal Company, p. Paweł Drzymalski, który jest skarbnikiem tegoż komitetu. Był także obecny na pożegnaniu Edward Klus, który jako członek i urzędnik Polskiej Ligi Morskiej i Rzecznej codziennie podczas wystawy bezinteresownie zajmował się pilnowaniem łodzi, jakoteż przyjmowaniem przy niej tysięcy gości amerykańskich, którym tłumaczył ważność i dzielność polskiej marynarki jakoteż konieczność dla Polski dostępu do morza i do wszystkich wielkich światowych portów. Był także komendant Coffin, zarządzający tutejszym Coast Guard.

*

W sobotę w obecności członków komitetu, który się zajmuje sprawą pomnika, akcentującego ważność dostępu Polski do morza i portów wszechświatowych, dzięki staraniom Woodrow Wilsona, odbyło się prawne, urzędwe i publiczne przepisanie własności łodzi „Dal" przez porucznika Andrzeja Bohomolca ,jako właściciela, na własność następujących członków komitetu obywatelskiego, którzy są zobowiązani oddać ten żaglowiec w ręce rady parków chicagoskich dla użytku jako część pomnika, który ma na zawsze upamiętnić odważny czyn dzielnych polskich marynarzy przybycia tymże małym żaglowcem do Chicago. W dokumencie przepisującym własność łodzi „Dal", który porucznik Bohomolec podpisał w obecności urzędowych świadków, jakoteż członków komitetu są wymienieni następujący członkowie komitetu: Ks. Prałat Tomasz P. Bona, ks. Prałat Antoni Hałgas, ks. Tadeusz Ligman, C. R., ks. Kazimierz Sztuczko, ks. Jan Zieleziński, ks. Wincenty Nowiski i ks. A. S. Olszewski. Ze świeckich członków w dokumencie podpisanym przez porucznika Bohomolca, przepisującego własność łodzi wymienieni są: kolektor cła i prezes komitetu Antoni Czarnecki, członek Rady Szkolnej i skarbnik komitetu Paweł Drzymalski, sędzia Piotr H. Schwaba, sędzia W. A. LaBuy, sędzia Edward Scheffler, Wiktor Klebba, kapitan Piotr I. Bukowski, Dr. Leon J. Czaja, adw. Franciszek Peska, kongresman Leon J. Kociałkowski, Józef Niemiec i Wojciech Menkicki.

Urzędowymi świadkami do podpisu porucznika Bohomolca na dokumencie są zapisani Henryk J. Miller i Dawid J. McCarthy, urzędnicy w biurze kolektora cła i dyrektora portu chicagoskiego.

Dzisiaj dokument przepisujący własność łodzi „Dal" na ręce komitetu będzie rekordowanym w księgach portu chicagoskiego w gmachu federalnym w urzędzie kolektora Antoniego Czarneckiego i nieodwołalnie zostaje w Chicago.

Ażeby wszystko było legalnie i ażeby nie było żadnych prawnych kwestyj w przyszłości wniesionych, porucznik Bohomolec oddał wszystkie swe dokumenty, tyczące się łodzi „Dal", własności tegoż, asekuracji itd. kolektorowi Czarneckiemu. Także ażeby się zastosowano całkowicie do wymagań prawnych i rządowych tutejszych, tyczących się łodzi obcokrajowych, które po podróży mają pozostać w Stanach Zjednoczonych ,przed przepisaniem wartości łodzi „Dal" załatwiono sprawę cła i opłaty tegoż.— Cło zostało zapłacone a pokwitowanie za tą zapłatę wystosowano i wręczono porucznikowi Bohomolcowi. Dopiero po uskutecznieniu tych i innych formalności został wypełniony i przez właściciela Bohomolca uroczyście podpisany i zaprzysiężony dokument przepisu własności łodzi na wyżej wymienionych członków komitetu, jakoteż zrzeczenie się na zawsze własności i jakichkolwiek pretensyj do tego statku przez porucznika Bohomolca. Wszystko było załatwione w biurze kolektora Czarneckiego w pokoju 450 w gmachu Federalnym.

*

Podług jednogłośnej uchwały, zapadłej na walnem posiedzeniu komitetu obywatelskiego w zeszłą środę, w sali sądowej sędziego Jana Prystalskiego, skarbnik Paweł Drzymalski wręczył porucznikowi Bohomolcowi w biurze kolektora Czarneckiego wszystkie pieniądze otrzymane przez niego od proboszczów 27-miu parafij, w których odbyły się wiece, jakoteż trzy sumy dane jako dar ponad dary z tychże parafij. I tak razem wręczył skarbnik Drzymalski porucznikowi Bohomolcowi $1,623.04, z których $1,550 wręczył mu przekazem bankowym na bank Northern Trust, wedle życzenia por. Bohomolca, a resztę, to jest $73.04 gotówką.

Wręczając dokument przepisu własności łodzi i zrzeczenia się tejże na ręce komitetu, porucznik Bohomolec wyraził ks. Prałatowi Tomaszowi Bonie i innym zebranym w gmachu Federalnym podziękowanie w imieniu marynarzy polskich za pracę, ażeby pomnikiem w parku przypominać wszystkim Amerykanom o Polsce, o marynarce polskiej, o charakterze marynarzy polskich i o ważności polskiego handlu i przemysłu na morzu, umożliwionego tylko przez dostęp do morza dany Polsce za staraniem byłego prezydenta Stanów Zjednoczonych Woodrow Wilsona. — Przy zakończeniu wręczył porucznik Bohomolec komitetowi następujące oświadczenie:

Oświadczenie porucznika Andrzeja Bohomolca.

„Żegnając z największym żalem gościnne miasto Chicago, pozwalam sobie tą drogą najserdeczniej podziękować wszystkim tym, którzy tak serdecznie zaopiekowali się wyprawą łodzi „Dal" na tutejszym gruncie.

„Na pierwszem miejscu wyrażam całą swoją wdzięczność Komitetowi z p. Antonim Czarneckim na czele, który tak niestrudzenie i niegasnącym zapałem opiekował się nami.

„Ze względu na to, iż prawie cała akcja odbyła się na terenie parafij katolickich za zezwoleniem i łaskawem poparciem Jego Eminencji Ks. Kardynała Mundeleina, dziękuję z całego serca również całemu klerowi polskiemu, a specjalnie ks. Prałatowi Tomaszowi Bonie.

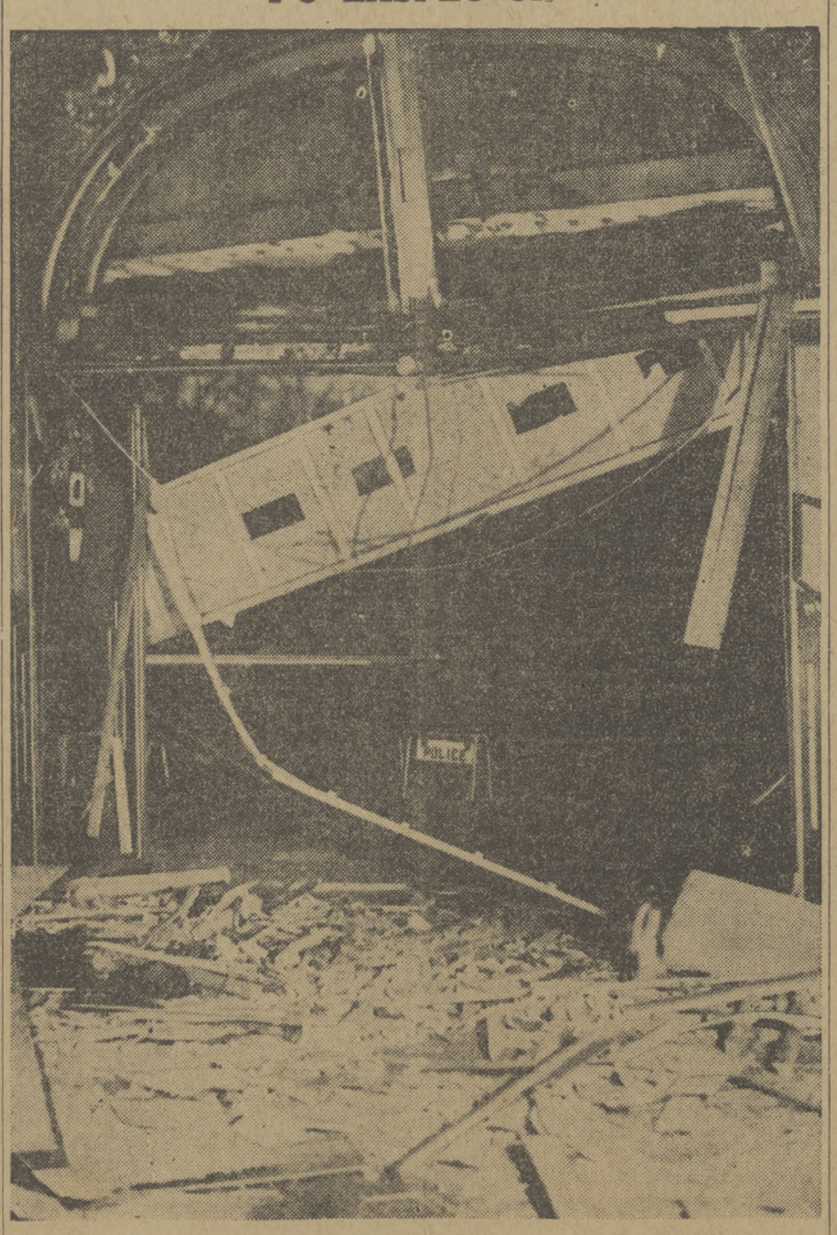
„Nie omieszkuję zaznaczyć na tem miejscu serdeczne ustosunkowanie się miejscowej prasy polskiej do wyprawy, która na każdym kroku powiadamiała szeroki ogół publiczności o moich odczytach, przez co dodała sprawie szerszego rozgłosu.

„Opuszczam Chicago z nieutajonym żalem, zatrzymując w swojej pamięci na zawsze miłe i serdeczne przyjęcie jakie tutaj spotkało naszą wyprawę.

„Po powrocie do kraju nie omieszkam przy każdej sposobności rozgłaszać, iż tam gdzieś daleko za morzami istnieją wielkie skupienia ludzi, gorąco czujących po polsku. — Podpisany

Andrzej Bohomolec.

PO EKSPLOZJI.



Westybul kinoteatru w Bostonie, zdemolowany eksplozją bomby podłożonej przez niewyśledzonych sprawców. W jednym dniu, cztery teatry w Nowej Anglji zostały zbombardowane.

4 robotników C. C. C. zginęło w wypadku.

Great Barrington, Mass. — Czterech członków tutejszego obozu cywilnego korpusu konserwacyjnego poniosło śmierć, kiedy samochód ciężarowy, wiozący ich do kościoła, poślizgnął się na drodze i uderzył w słup konkretowy.

Konskrypcja prywatnej własności.

Washington. — Senator Clark, dem. z Missouri, przygotowuje projekt do prawa przewidujący konskrypcję prywatnej własności — fabryk amunicji, warsztatów okrętowych, stalowni i t. p. — w czasie wojny.

DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays.	Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.
TERMS OF SUBSCRIPTION	PRZEDPŁATA WYNOSI
One year $5.00	Rocznie $5.00
Six months 3.00	Półrocznie 3.00
Three months 1.75	Kwartalnie 1.75
In Chicago by mail for 1 month .85	W Chicago pocztą miesięcznie.. .85
To Europe for one year 8.00	Do Europy rocznie 8.00
To Canada for one year 5.00	Do Kanady rocznie 5.00
All letters shall be addressed to	Wszelkie listy adresować należy:

THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.

Teorja Forda Triumfuje.

Od lat wyznawał Ford teorję, według której robotnik powinien być wynagradzany jak najlepiej, a produkt jego pracy winien być jak najlepszy i kosztować powinien jak najtaniej, żeby był przystępny dla wszystkich. Wielu ludzi nie podzielało tej teorji, bo jakże można sprzedać coś tanio wtedy, gdy robotnikowi płaci się dużo? Przecież zapłata robotnika wchodzi w koszt produktu? Taniej kosztować może coś wtedy tylko, gdy robocizna będzie tanią — dowodzili.

Ford jednak nie zważał na to. Płacił więcej swoim robotnikom, jak inni płacili, puszczał na rynek swoje znakomite „fordziki" po bardzo przystępnej cenie i nietylko sam cieszył się owocem swojej pracy, ale prowadził przemysł automobilowy w całym kraju. Coraz lepiej płacił, coraz lepsze automobile budował, coraz taniej je sprzedawał i coraz większy obrót robił. Inni nazywali go dziwakiem.

Pod wpływem kryzysu gospodarczego, ogromnie spadły ceny w kraju. W handlu i przemyśle rozpoczęły się wojny konkurencyjne. Jeden konkurent prześcigał drugiego w sprzedaży drogą obniżania cen, a znów obniżanie cen dokonywało się kosztem robotnika. Zaczęto płacić głodowe pensje.

Rząd postanowił wstrzymać spadek cen, usunąć rujnujące współzawodnictwo i wziąć w opiekę robotnika i dlatego wprowadził w życie gospodarcze słynne swoje kodeksy, które między innemi przewidziały sztuczne ustanawianie cen.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, iż to ustanawianie cen drogą dekretów czy rozporządzeń rządowych sprzeczne było z naturalnem prawem, według którego ceny idą w górę wtedy, gdy na produkt jest zapotrzebowanie, a znów spadają, gdy tego produktu nikt nie chce.

Ten powszechnie znany fakt potwierdziło teraz samo życie i wiadomości z Washintonu mówią, iż rząd nie będzie cen „fiksował," natomiast będzie nalegał na przestrzeganiu w przemyśle i handlu zasad minimalnego wynagrodzenia i maksymalnego zatrudnienia. Rząd będzie nalegał także na przyjęcie przez kongres wniosku prawnego o zbiorowych umowach i wreszcie o zabronieniu zatrudniania zarobkowo dzieci.

Z tego właśnie wnosimy, że teorja Forda zatriumfowała kompletnie, albowiem właśnie Fodr od lat służył tym hasłom.

Sztuczne ustalanie cen drogą dekretów jest niebezpieczne, ponieważ fabrykant czy przemysłowiec może się łatwo „opuścić," wiedząc już naprzód, że jego konkurent i tak nie będzie mógł sprzedać taniej. Teraz, gdy sprawę cen pozostawi się fabrykantom, rzecz będzie przedstawiała się inaczej. Będzie on musiał wciąż myśleć o sposobach obniżania kosztów produkcji drogą ulepszania maszyn lub tańszego nabywania surowca, bo te właśnie elementy będą w stanie obniżyć koszt.

Wspaniałe Dzieło i Na Czasie.

Polska również stanęła do walki z bezwstydnemi filmami doby obecnej, produkowanemi głównie w naszym sławnym Hollywood. Tylko Polska innych środków używa. Ona wystąpiła do walki z taką samą bronią, jaką posiada Hollywood i jemu podobne środowiska wytwórni obrazów filmowych, mianowicie przez wyprodukowanie wspaniałego filmu, któryby swą powagą tematu, pięknem zobrazowaniem wzniosłych wydarzeń Narodu Polskiego i pięknemi scenami mógł udowodnić, że nie wszystko jest ładne, co „gołe" i „skaczące"; że są na świecie rzeczy, które karmią duszę zdrowym pokarmem, rozwieją z czoła smutki i troski życia codziennego i uprzyjemnią spędzenie kilku godzin w teatrze.

W sprawie tej otrzymaliśmy od Katolickiej Agencji Prasowej list następującej treści:

Od paru miesięcy istnieje w Polsce nowa wytwórnia filmowa Rymofilm S. A. Jest to pierwsza prawdziwie chrześcijańska wytwórnia filmowa w Polsce, która postawiła sobie za zadanie przeciwstawienie płytkim, amoralnym, a nieraz wręcz pornograficznym filmom doby obecnej (zwalczanym dziś przez Kościół we wszystkich niemal państwach) filmów o wysokim poziomie moralnym i głębszej idei przewodniej. Jest to impreza za wszech miar zasługująca na poparcie ze strony wszystkich katolików, nietylko w Polsce, ale także i na emigracji. Wytwórnia ta, stworzona przez grono ludzi, mających nietylko zyski kasowe na widoku, ale także i podniesienie poziomu estetycznego wytwórczości filmowej, kończy obecnie nakręcanie swego pierwszego filmu.

Jest to nadzwyczaj interesujący film historyczny z XVII wieku, w którym nietylko przedstawiona jest wspaniała epoka z naszych dziejów (najazd Szwedów na Polskę i nasze zwycięstwo), ale równocześnie jest także podkreślona głęboka religijność Narodu Polskiego i jego tradycyjny kult dla Matki Boskiej, Patronki Korony Polskiej. Bohaterem filmu jest przepiękna postać dzielnego przeora Kordeckiego, znanego i bliskiego sercom wszystkich Polaków z „Potopu," Sienkiewicza. W filmie tym przedstawiona jest bohaterska obrona Częstochowy, walki ze Szwedami, olbrzymie sceny batalistyczne, itd. Film ten tak ze względu na swą wartość historyczną, jak i walory natury moralnej i religijnej (tak rzadkie dzisiaj w produkcji filmowej), powinen być rozpowszechniany — zwłaszcza na emigracji. Film „Przeor Kordecki — Obrońca Częstochowy," wskrzesi przed oczami wychodźców, tak zawsze spragnionych wieści z kraju, wizję dalekiej, wspaniałej przeszłości historycznej, kiedy to Polska „od morza do morza" sięgała i gdy mężne rycerstwo Rzeczypospolitej słynęło jako najprzedniejsze w całej Europie.

Niezawodni Misjonarze Ojczyzny.

W pierwszych dniach października, br., odbył się w Paryżu szósty z rzędu kongres Francuzów z zagranicy. W kongresie wzięli udział przedstawiciele organizacyj Francuzów ze wszystkich niemal stron świata. Wśród uczestników zanotowano przedstawicieli Francuzów z Polski: Zrzeszenia przemysłowców francuskich w Polsce, Francuskie Tow. Dobroczynności w Warszawie, Tow. Elektryczne w Warszawie, itp. Reprezentowane były organizacje francuskie ze Stanów Zjednoczonych, Brazylji, Małej Azji, Egiptu, Hiszpanji, Belgji, Jugosławji, Portugalji, Meksyku, Rumunji, Czechosłowacji, Afganistanu, Italij, Anglji, itd.

Naczelnem zagadnieniem obrad była sprawa reprezentacji i obrony Francuzów, żyjących poza granicami Francji, organizacji, której osią jest Związek Francuzów z Zagranicy. Poważną część obrad poświęcono zilustrowaniu rozwoju tej organizacji, wzmocnieniu współpracy poszczególnych jej członków i zobrazowaniu coraz wzmagającej się jej aktywności.

„Zdaje mi się, że mój zegarek nie idzie od dwóch lat," mówił p. E. Soubret, prezes sekcji Lewantu w Związku Francuzów z Zagranicy, słuchając tych samych narzekań i wskazań, jakie już padły na kongresie w 1932 r. „Jeżeli Francuzi z zagranicy nie chcą, by zegarek stał ciągle, powinni wiedzieć, co robić:— przestać się skarżyć i wziąć się do czynu — do czynu z nami!"

Jak Francuzi pojmują swoją rolę zagranicą, dowiadujemy się z przemówienia p. H. Berengera, prezesa komisji spraw zagranicznych w senacie, który otwierając kongres Francuzów z Zagranicy, powiedział: „W czasach tak pełnych przemian, jak obecne, gdzie narody i rasy szukają wszędzie pola dla swych sił żywotnych, życie narodowości za granicami stało się dla każdego państwa i jego polityki zagranicznej sprawą pierwszorzędnego znaczenia. Czyż ci członkowie narodu, kupcy, artyści, przemysłowcy, uczeni, nawet rolnicy — nie są wcieleniem poza granicami macierzy charakteru, ideałów, siły ekspansywnej każdego narodu? Czy nie są oni trwałymi misjonarzami macierzy wśród innych ojczyzn? Czyż nie są oni misjonarzami narodu wśród inych narodów?

„Francuzi z zagranicy rozumieją wielkość i trudność swej misji narodowej. Aby uniknąć niebezpieczeństwa odosobnienia, zorganizowali się w towarzystwa lokalne, federacje zawodowe,

O LATARNI MORSKIEJ.

Nie bój się tej latarni, której smuga drżąca,
Jak wahadło, rozcina noc na dwie połowy
I ciemność nagłem cięciem raz po raz roztrąca,
Aż słychać przelot światła, świst błyskawicowy.

Nie bój się brzóz pod oknem, gdy światło je łuska,
Szpera w liściach i szumi i las niepokoi,
Na włosy spadnie księżyc, liljowa piuska,
I głowy drzew do ręki położą się twojej.

Nie bój się, gdy z firanki posypie się kruchej,
Złoty szron po podłodze, po szybach, po ścianie,
I gołoledzią szklistą prześlizną się duchy, —
Nie bój się, miła moja, — zmienimy mieszkanie.

Jest jeszcze wielka przestrzeń, jest wolna swoboda:
Morze, gdzie będzie puściej, niż tutaj i czarniej!
Słyszysz jak huczy w dole, jak woła nas woda, —
Odpłyniemy okrętem bez żadnej latarni.

KAZIMIERZ WIERZYŃSKI.

które znów ze swej strony utworzyły skonsolidowany, wspaniały Związek Francuzów z Zagranicy."

Następnie mówca zwrócił uwagę na sprawę obrony interesów moralnych i materjalnych, wskazując na obowiązek utrzymania i rozszerzenia światowej pozycji Francji. Wskazując drogi działania, mówca wyklucza wzory agresywnego rasizmu, ochrzczonego mianem „Volkstum," cy „Deutschtum." „Ale nieagresja nie oznacza bezbronności, ani bierności. Wierni zatem idei ekspansji zasadniczej, właściwej naszej ojczyźnie, będziecie umieć propagować Francję wszędzie, gdzie jesteście i bronić jej wszędzie."

W czasie obrad poruszono położenie Francuzów zagranicą, przyczem podkreślono, że „Francuzi zagranicą nie robią żadnej polityki. Zapominają to wszystko, co ich dzieli, pamiętając tylko o tem, że są Francuzami. Zrozumieli oddawna konieczność zrealizowania w praktyce zjednoczenia i zasadę solidarności."

Poruszono też sprawę szkół francuskich zagranicą oraz propagandy intelektualnej i artystycznej. Szczególny nacisk położono na dobrze zorganizowaną propagandę celem odpierania obelg często rzucanych na Francuzów i Francję.

Kongres uświetniło swoją obecnością szereg wybitnych osobistości ze sfer rządowych i wojskowych Francji. Na szczególną uwagę zasługiwała obecność ministra spraw zagranicznych śp. Barthou, który w swem dłuższem przemówieniu zaznaczył, iż oświadczenia członków kongresu uczyniły na nim silne wrażenie, że uważa Francuzów zagranicą za naturalną reprezentację, oraz, że będzie szczęśliwy, jeśli będzie mógł współpracować z poszczególnemi organizacjami, a w szczególności ze Związkiem Francuzów Zagranicą. Minister mówił też o organizacjach francuskich w wielu państwach europejskich, z któremi osobiście w czasie swych podróży się spotkał. Był zachwycony ich dyscypliną i oddaniem dla ojczyzny.

Wśród wielu zagadnień, podniesionych w czasie kongresu, zwrócić należy uwagę na sprawy wychowania młodzieży francuskiej zagranicą. Z całym naciskiem sekretarz generalny związku zaznaczył, że wszyscy członkowie kongresu podkreślali niebepieczeństwo i konieczność zajęcia się jak najrychlej i jak najenergiczniej młodzieżą. Wezwanie to nazwano alarmem.

Przytaczając prace kongresu Francuzów, zdajemy sobie sprawę z różnicy, jaka zachodzi pomiędzy ich organizacją a podobną organizacją Polaków. Zdajemy sobie też sprawę z różnic psychicznych, a nawet historycznych, jak też z jakości elementu zagranicznego obu krajów.

Niemniej jednak warto chwilę uwagi skupić, by zrozumieć ducha czasu, który każe wszystkim narodom szukać form do pogłębienia, zachowania i rozszerzenia swych wartości duchowych ,kulturalnych i gospodarczych.

W poszukiwaniu tych form Polska ku naszej chlubie nie na ostatniem stoi miejscu.

ZDANIA I UWAGI.

Patrzę ja okiem ojca na młode pokolenia i płaczę. Jest gorączka, niema hartu, jest płochość i zarozumiałość olbrzymia, są talenta, ale w pieluchach, bo ich wychowanie nie rozwinęło, bo je zadusiła ciemnota.—Czercza Mogła.

* * *

Młodość nie jest li to wszystkiego nadzieja i pragnienie? nie jest li to jasnowidzenie świata w idealnej szacie, miotanie się ku niemu z otwartemi rękami i gotowość do boleści, do ofiary do wszystkiego, co czuć daje życie?

Djabeł T. II.

Marja Rodziewiczówna :-: KĄDZIEL :-: POWIEŚĆ

(Ciąg dalszy)

— Wmawiajcie to sobie, wmawiajcie, abyście się stali zwierzętom równi: ja nie chcę. Jeśli jest mus kochania, to ja go biorę duchowo. Ja kocham swą naukę — człowieka za nic mam, bo mi niczem jeszcze żaden nie zaimponował.

— Toś ty słaba, kiedy szukasz wielkości i mocy i to uwielbiasz. Żebyś była sama siłą, patrzałabyś pod stopy i słabe do siebie dźwigała.

— Brednie! Podobne szuka podobnego.

— Nieprawda. Kontrasty i sprzeczności łączą się i uzupełniają wzajem. Szwankuje twoje fizyka.

— Bo mnie wyciągasz na dysputy idjotyczne. Mówię ci, nie kocham nikogo i pomnę, jak ludzie względem mnie postępowali, powinnam na nich plwać i nienawidzieć. Dosyć nad sobą przepracowałam, żeby ich tylko ignorować.

— No, przecie mnie do ludzi nie zaliczasz?

— A do czego?

— Ano, do nauki.

— Jakiej nauki?

— Takiej, którą lubisz.

— Znowu lubisz! Daj mi święty spokój i wracajmy.

Zawrócili i chwilę milczeli. Wreszcie Kazio się ozwał:

— Więc jeśli ludzkością omal że pogardzasz, to cóż będzie z pacjentkami? Jeśli o nich tyle będziesz dbać, to winszuję nieborakom.

— Pacjent to nie człowiek, to moja idea. Za każdego chorego życiebym oddała.

— Jak kiedy dostanę czarnej ospy albo tyfusu, to mnie będziesz leczyła. Dobrze?

— Ospę masz pewnie szczepioną, a do tyfusu nie masz usposobienia. Wogóle ty jesteś doskonale zdrów, jak rzadko się spotyka. Myślę czasem, jakby to dobrze było, żeby ludzkość więcej miała takich osobników.

— Tobyście z głodu poumierali — Eskulapy...

— Ba, ale patrzeć na niedołęstwa, kalectwa, nędze i słabości to jest utrapienie nielada. A przytem to człowieka przygnębia, bo i nauka na to bezsilna. Ludzkość marnieje strasznie, a medycyna i higjena utrzymuje te marnoty na świecie. Czasami żałuję, żem nie poszła na matematykę! Ci światy odkryli, policzyli gwiazdy, ich twierdzenie to dogmat, a my, cośmy dokazali? — szczepienie, chirurgja, próby, macania, błądzenie, a rak, suchoty, a obłąkanie, jak były, tak są. W zielniku cioci Dysi jest ziółko jakoby radykalne od suchot. Marzyłam, aby je wypróbować, ale w aptekach go nie znają nawet, a teraz już mi o tem o nie myśleć·

— Czemu? Jak będziesz w Rudzie, znajdziemy ziele i nigdzie łatwiej jak na wsi próbować. Matka zeszłych wakacyj desperowała, że troje młodych zupełnie dogorywa na suchoty.

— Otóż to. Dogorywa taki nędzarz, chłop, żydziak, ubogi urzędnik, a doktorzy jak na drwiny wysyłają go do Kairu; więcej nic zdziałać nie mogą. Dla takich odkryć ziele to chatom, je dać, suterenom, strychom, to moje marzenie, szczęście — to zielebym kachała!

— I mówisz, że ignorujesz ludzkość. A kochania masz w duszy za miljony.

Nie uważała, co mówił ,szła zamyślona.

— Wiesz, ozwała się nagle — ja ci to ziółko w zielniku pokażę, poszukaj go w Rudzie i przyślij mi. Ja już nie mam możności sama badać — odeślę Magdzie.

— Nie chcę tak. Ziółko ty sama dla siebie znajdziesz w Rudzie· Dla Magdy ono tam nie rośnie.

— To sobie je trzymaj! Ty dopiero jesteś samolub. Myślisz, że tem mnie zjednasz, zwabisz.

— Jeśli ci naprawdę droga nauka — tak...

— Znowu ciebie nie rozumiem. Poco ty gwałtem chcesz być moim opiekunem i dobrodziejem. Wiesz, że za to nic ode mnie mieć nie będziesz.

— Niczego też nie żądam. Wolno ci kochać duchowo, mieć jakiś kult — wolno i mnie. Od dziecka przystaliśmy do siebie, do nikogoś nie miała ufności, tylko do mnie, przed nikim się nie skarżyłaś, tylko przede mną, od nikogoś nie przyjęła pomocy, tylko ode mnie. Zatoś drzwiła ze wszystkich, tylko nie ze mnie, słuchałaś mnie, gdym miał zgryzotę, radziłaś, gdym się wahał. Żebym się zmarnował, źle pokierował, byłoby ci przykro, ba, nawetbyś mnie jak topielca za łeb wyciągała, no, a jakże ja mogę dopuścić, byś ty, taka zdolna, tak silna i zdrowa, celu się nie dobiła. Jakiżby ze mnie druh był! Rozumiesz — tyle lat trzymaliśmy ze sobą, toć mamy już i względem siebie obowiązek. A żem nigdy nie pomyślał korzystać z ciebie, chcieć ciebie zdobyć dla siebie, zakopać ciebie, wolnego ptaka, do kurnika, zespolić twą drogę ze swoją, twój los z moim, na to ci przysięgnę, jak chcesz, na pamięć cioci Dysi·

Nigdy Kazio tyle na raz nie wypowiedział, aż się Stasia zdziwiła i popatrzyła na niego z zajęciem.

— Bo widzisz, — ciągnął dalej — cóż ja jestem! Jakeś rzekła: hodowca bydła. Ani ja orzeł, ani ja rumak stepowy. Zwykły wół roboczy. Zycie mi zejdzie w jarzmie na zagonie. Teraz już skończona młodość i swoboda nawet. Jadę na służbę, na ciężki dorobek, już nawet szerokiego świata nie zobaczę. Takie me powołanie i żem do niczego większego nie zdolny, więc spokojnie stanę do tej pracy. Będę orał i siał, aż do śmierci zamknięty w obrębie Rudy, parafji, gubernji. Skądże ci nawet mogło w głowie postać, żebym ciebie chciał brać do spółki, na taki deptak. Tak znowu głupi nie jestem!

Roześmiał się i spojrzał na nią. Szła zamyślona poważnie i zupełnie innym tonem się odezwała.

— Dobrze, żeś się wygadał, boś mnie oświecił w jednem, a w drugiem trzeba ciebie oświecić. Powiedziałeś parę rzeczy rozsądnych, ale więcej głupstw. Co do obowiązków — racja. Nie powiem, aby one nam tak bardzo potrzebnym były nabytkiem w życiu, ale tak się złożyło — są; dziesięciolecie przetrwały, niech będą — trzeba je spełnić. Ale coś ty o sobie w końcu rzekł, na to ani ja zgodzić, ani pozwolić nie mogę. Jeśli masz wołem zostać, deskami się zabić od świata, bezmyślnie orać i siać, to ja się ciebie wyrzekam i matkiś swojej nie godny ani nazwy człowieka nawet. Hańba i wstyd tobie z takiemi zasadami pracę zaczynać. Matka twoja inaczej myślała; czytałam pokryjomu jej szarą księgę, alem ją zapamiętała dobrze i często powtarzam dwa z niej zdania, jedno: „Niema małej roboty, są tylko mali ludzie." Niezmierna mądrość jest w tych słowach; a drugie: „Pokochaj trud swój, a do doskonałości go doprowadzisz", to jest rozwiązanie zagadki szczęścia. Tak ona myślała i czyniła, orząc, hodując cielęta, i dlatego nie stała się wołem roboczym! Całem życiem przygotowała ci grunt do dalszej pracy. Teraz ty powinieneś iść dalej, być na okolicę światłem i przykładem, nieść kulturę, wpływ, opinję, pomoc, radę — wszystko. Ona Rudę wykarczowała, tyś ją powinien uczynić ostatniem słowem dworu wiejskiego. To jest twoje powołanie i patrz, byś je spełnił.

Kazio milczał, ale po twarzy latały mu uśmiechy, zdradzające, że w jego pozornej dobroduszności i szczerocie było dużo przebiegłości. Był w uśmiechu triumf, że przecie doprowadził ją tam, gdzie sam chciał.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Starość to już nie życie prawdziwe, to zachód słońca skrzepły i zimny, szanujmy ją, ale zbyt jej nie wynośmy. Tomko Prawdzic.

Kobiety na Stanowiskach w Rządzie.

(Kurjer Polski w Milwaukee).

W gabinecie Prezydenta Roosevelta po raz pierwszy w historji Stanów Zjednoczonych zasiadła kobieta i urząd swój wypełnia bez żadnego wahania się, nawet poznać w niej pewną odwagę poczynań. Kobieta ta kieruje wszystkiemi sprawami w kwestjach robotniczych, a każdy przyzna, że czasy obecne mają dość trudne warunki w rozwiązywaniu problemów, dotyczących robotników amerykańskich.

Obecnie doszła nas wiadomość, a mianowicie, że asystentką sekretarza skarbu została zamianowana inna kobieta.

Panna J. Roche, bogata właścicielka kopalń węgla w Denver, Colo., która wykazała swoją energję, a nawet odwagę w walce konkurencyjnej z innemi kopalniami, gdy właściciele tychże chcieli ją zmusić do posłuchu stawianych przez nich warunków. Nie podobało się im specjalnie, że ta kobieta dawała w swoich kopalniach robotnikom lepszą płacę i lepsze warunki życia. — Walka jednak została rozstrzygnięta na jej korzyść, bo nawet robotnicy unijni stanęli po jej stronie. P. Roche znana jest ze swych liberalnych poglądów, czem zyskała sobie wzięcie u robotników, a nienawiść u innych właścicieli kopalń.

P. Roche ma zająć się rzeszą 65,000 pracowników z departamentu skarbu, aby wśród nich mogły panować jak najlepsze warunki zdrowotne.

W każdym razie jest to poważne stanowisko.

Kobieta znajduje uznanie w obecnym rządzie federalnym, znajduje miejsce dla wykazania swych zdolności organizacyjnych, zaczyna zajmować stanowiska najbardziej odpowiedzialne, na których dotychczas byli wyłącznie mężczyźni.

Niedługi czas upłynie, a kobieta amerykańska zacznie odgrywać rolę odpowiednią w sądownictwie, jak to się dzieje w niektórych krajach europejskich.

Miljard Dla Farmerów.

(Gwiazda Polarna w Stevens Point, Wis.)

Ostatnie wiadomości statystyczne, wydane przez rząd w Washingtonie, wykazują, że na kontraktach o zmniejszenie obszaru ziemi pod pługiem i ilości bydła rolnicy amerykańscy zyskali $507,000,000, które im skarb państwa w gotówce wypłacił. Pozatem zarobili drugie tyle na podwyżce cen ziemiopłodów, spowodowanej temi sami zarządzeniami zmniejszeniem produkcji zboża i bydła. Razem tedy rolnictwo, które było w czasie ustąpienia Hoovera i Hyde'a o mały krok od całkowitego bankructwa, zrobiło w tym roku o miljard więcej, niż w roku zeszłym. Cały dochód rolnictwa obliczają w Washingtonie za rok 1934 na około sześć miljardów dolarów, co oznacza wzrost dochodów o 19 proc. w stosunku do r. 1933, a o 39 proc. w stosunku do roku 1932.

Rząd nie dołożył nic ze skarbu państwa do owego miljarda, jaki rolnicy zainkasowali. Pół miljarda, jakie im gotówką wypłacił, pobrał — i to jeszcze z nadwyżką $51,000,000 — tytułem podatku od handlu ziemiopłodami i od przeróbki ziemiopłodów (processing tax); z drugą zaś połową miljarda, obejmującą zwyżkę cen, skarb państwa wogóle nic nie miał do czynienia. Jedno i drugie zapłacił tedy konsument: ta połowa ludności, która mieszka w miastach.

Jaka tedy zaszła tu operacja gospodarcza? Jednej połowie ludności zabrano miljard dolarów, a dano go drugiej połowie. Wzajem ta druga połowa ludności, zamiast zakończyć swój żywot jako twórcza siła w narodzie, stała się znowu zdolną do zakupienia towarów, jakie miejska połowa wyrabia i ma na sprzedaż, i dostała znowu możność spłacania dawniejszych długów, zaciągniętych w mieście.

Jakkolwiek myśl płacenia komuś nagrody za wstrzymanie się od pracy (w tym wypadku: od uprawy części gruntu) nie jest zasadniczo i na zawsze słuszna, to w położeniu, w jakiem kraj znalazł się z rozpoczęciem Nowego Ładu, okazała się praktyczną i zdziałała wiele dobrego.

Poradnik Dobrego Zdrowia

JAK SIĘ OBCHODZIĆ Z NIEMOWLĘCIEM?

Z niemowlęciem należy zawsze obchodzić się z wielką ostrożnością. Kości jego są jeszcze bardzo miękkie i łatwo ulegają złamaniu, czy też skrzywieniu. Niemowlę trzymane i pielęgnowane w nieodpowiedni sposób, prędko staje się nieznośne, a to z powodu odczuwanego bólu w muskułach. Bawienie się z dzieckiem po nakarmieniu go przeszkadza jego normalnemu procesowi trawienia. Potrząsanie, podrzucanie lub kołysanie niemowlęcia może wywołać w niem drażliwość i zdenerwowanie.

Niemowlę nie może się samo przewrócić na drugi bok. Jeżeli za długo pozostaje w jednej pozycji, muskuły jego ulegają zmęczeniu. Przy karmieniu lub myciu niemowlęcia należy przekładać je z jednego boku na drugi, lub zmieniać z pozycji leżącej na wznak na pozycję odwrotną. Zawsze głowa i plecy powinny być w pozycji prostej, a ręce i nogi powinny mieć swobodę. Uszy należy utrzymać w pozycji prostej i płaskiej na głowie, a oczy chronić, by światło nie padało wprost na nie.

Prawidłowe trzymanie niemowlęcia: połóż niemowlę na lewym ramieniu, podtrzymując dłonią i palcami głowę i szyję i przytulając ciało jego lewym łokciem do swego ciała. Nigdy nie przerzucaj niemowlęcia poprzez ramię.

Nie powinno się zachęcać niemowlęcia do trzymania główki do góry, dopóki nie ma jeszcze czterech miesięcy, ani też do siedzenia, dopóki nie liczy jeszcze sześciu miesięcy. Kość pacierzowa, szyja i głowa zawsze powinny mieć oparcie. Nigdy nie podnoś niemowlęcia za ręce. By je podnieść, należy dobrze je ująć pod pachami, lub za ciało.

Spacerując ze starszem już dzieckiem, nie chodź za prędko, ani też nie zmuszaj dziecka, by dobiegało i chwytało za twoją rękę, gdyż taki sposób chodzenia męczy je.

Po przyjściu na świat głowa niemowlęcia jest większa proporcjonalnie do jego ciała, niż głowa dorosłej osoby. Brzuch jest duży. Ramiona i nogi są krótkie, a nogi są nieco wygięte.

W okresie trzeciego i czwartego miesiąca, niemowlę stara się ująć w swe rączki wszystko, cokolwiek jest trzymane przed jego oczami, i stara się również usiąść. Nie powinno wówczas siedzieć bez odpowiedniego oparcia.

W okresie od siódmego do dziewiątego miesiąca niemowlę zaczyna pełzać, czyli raczkować, i stara się również wówczas by stanąć na nogach. Lubi naśladować ruchy innych i chce, by mu okazywano sympatję i zwracano na nie uwagę. Od dziewiątego do dwunastego miesiąca uczy się stać na nogach, a od dwunastego do szesnastego miesiąca chodzenia. W okresie tym rozwija również w sobie pragnienie zadowolenia drugich, a zatem podstawę moralną, która umiejętnie wykorzystana prowadzi do wyrobienia w niem cnoty posłuszeństwa.

F. L. I. S.

(Dokończenie nastąpi).

Cała Polska Jedną Wielką Wystawą Światową.

Od Granicy do Granicy we Wszystkie Strony, Nic Tylko Wystawa w r. 1943.

Niezwykły Projekt Majora L. Bolowskiego.

(Ciąg dalszy)

Statystyka amerykańska wykazuje że po wybudowaniu drògi... nawet grunta wiejskie podrożeją o 100%, nie mówiąc o miejskich, które podrożeją kilka, nawet kilkanaście razy. Podobnie dzieje się na całym świecie. Dlaczego jednak mają z podatków ogólnopaństwowych bogacić się jednostki, które niczem na ten nagły i niespodziewany przyrost wartości nie zasłużyły? Dlaczego niema tego zarobić państwo i przez to zatrudnić 200,000 armję pracy, ozrganizować rocznie 20.000 nowych warsztatów pracy i stworzyć ogromne inwestycje, dla których dziś nie ma pieniędzy?

Czy nie należałoby z tych samych powodów opodatkować obywateli bogacących się pracą Państwa lub samorządów do wysokości zarobku niczem nie zasłużonego?

Gdyby już obywatele na sposób amerykański, przyrost kapitału wykorzystali i sprzedawali grunta lub budowali, toby chociaż jakiś ruch nastał. Tymczasem łakomi jeszcze większych zarobków żyją całe generacje w ruderach. Państwo natomiast związane z terminem pożyczki, uczyniłoby wszystko aby cenę niezabudowanych przez siebie gruntów podnieść i sprzedać. Przełamanoby tą naszą gnuśność, nastał by ruch, który udzieliłby się obywatelom.

Państwo jako projektodawca i wykonawca planu odbudowy, nie ponosiłoby żadnego ryzyka, bo po pierwsze wykupiłoby tylko te grunta przez które, lub w pobliżu których przechodziłaby szosa. Po drugie, miałoby wszystkie środki ku temu, by cenę ich podnieść. Byłyby niemi: Doskonała jezdnia i chodniki, skwery, ogródki, światło, gaz, prąd elektryczny, woda, dobre powietrze, oraz dobra komunikacja. Pozatem jeszcze mogłoby Państwo przenieść tam swe urzędy i domy urzędnicze, oraz mogłoby tam stworzyć nowe części handlowe, i t. p. Lecz i na tem nie koniec. Państwo mogłoby zrobić wielką akcję za ściągnięciem Polaków z Ameryki, obiecując im nawet czasowe zwolnienie z podatków dochodowych, oraz koncesje na wykonanie zawodu. W razie gdyby powróciło tylko 20,000 rodzin, a każda przyniosłaby z $5,000 to równałoby się to sumie 500,000,000 zł., za którą nie trzebaby płacić ani procentu ani amortyzacji. A przecież $5,000 majątku posiada większość rodzin w Ameryce, choćby w działce i własnym domku. Nie jest to przesada, bo Polonja amerykańska mieszka blisko wyłącznie w miastach, a przez to jej trzy miljony równają się polskiej ludności miejskiej, która też nie jest o wiele silniejsza, lecz znaczniej uboższa. Przy powrocie 20,000 rodzin, wypadłoby na 200 projektowanych miasteczek po 100 rodzin. Sprzyjałoby to ogromnie podniesieniu standartu życiowego reszty ludności.

Podobno urządzenie warszawskiej wystawy ma kosztować 200 mil. zł. Czy byłoby możliwe wydając tylko 200 miljonów zarobić 2 miljardy? Niech Warszawa wyda projektowane 200 miljony, na upiększenie siebie i urządzenie jej przypadającej części wystawy, ale niech i inne miasta mają możność wysilać się i zarabiać.

Nikt na tem nie straci, bo jak już mówiłem, psychologiczną niemożliwością jest oglądać wystwę dłużej niż 3-4 dni, a więc i tak każdy człowiek zatrzyma się w Warszawie swój czas, obojętnie czy będzie tam cała czy tylko większa część wystawy. Za to zatrzyma się i w Gdyni dzień lub dwa, w Toruniu być może dzień, w Krakowie ze dwa dni, w Krynicy dzień, lub dwa, to samo w Zakopanem. W Katowicach na pewno dzień, i w Poznaniu także. W każdym więc razie zatrzyma się najmniej dwa tygodnie dłużej w Polsce.

A że same zwiedzanie wraz z podróżą do Polski zajmie około 2-3 tygodni, chodziłoby tylko o to, by goście spędzali u nas i czwarty tydzień swego urlopu, bo przecież nie w sposób by nie zechcieli kąpać się w morzu, w Ciechocinku, wzgl. Busku lub Krynicy! By nie skusili się zrobić choćby jedną wycieczkę w Tatry, lub nie próbowali szczęścia w ruletce w Gryni, w Krynicy lub w Zakopanem.

Cudzoziemcy poznaliby naprawdę Polskę i w przyszłości byłoby im już łatwiej przyjechać po raz wtóry. W okresie zimowym samo przez się większą atrakcję stanowiłaby Krynica i Zakopane niż Warszawa, i choćby dla tego winny te miejscowości być objęte w rejon wystawowy.

Do tej pory ciągle mówiłem o wydatkach. Niechże mi więc wolno będzie dodać także parę słów o przypuszczalnych zarobkach.

Zarobki zależne będą od: ilości i zamożności przybyszów, przeciętnego ich pobytu w Polsce i wydatków na zakupy. Ilość zwiedzających wystawę Polaków nie wchodzi w rachubę bo na własnych obywatelach własny kraj zarobić nie może, jedynie może zarobić wystawa jako taka.

Pytanie, jaką liczbę przyjezdnych należy przyjąć? Trudno na to odpowiedzieć, bo zależeć to będzie od ujęcia wystawy, umiejętnej propagandy, warunków bytowania w Polsce, i ekonomicznych warunków świata.

Wobec tego, że chicagoską wystawę zwiedziło w 1933 roku 22 miljony, w 1934 roku 16 mil., Kolonjalną w 1931 roku również kilkanaście mil.; sądzę, że można przyjąć przypuszczalną ilość obcych na 5 mil.

Drugie pytanie będzie: Ile przeciętnie każdy cudzoziemiec wyda w Polsce w czasie wystawy? I na to trudno odpowiedzieć. Wobec rozgrupowania wystawy, przeciętny pobyt przedłuży się do min. 3-ch tyg. co licząc po 30 zł. dziennie wyniesie od 500 do 600 zł. na osobę. Przy 5-ciu mil. zwiedzających otrzymalibyśmy więc okrągłą sumę 2 i pół miljarda zł.

Niejeden z czytelników sprawdzi powyższe cyfry bo wydawać mu się będą nieprawdopodobne. I ile przyjmiemy że z powyższej liczby Rząd i Samorządy ściągną w formie podatków po 10%, wyniesie to dla 20 miast wystawowych 250 mil., względnie na jedno miasto 12 i pół mil. Wynika z tego że na cele inwestycyjne mogłoby każde miasto wystawowe wydać około 10 mil. zł.

Można mi zarzucić, że moje obliczenia są oparte wyłącznie na przypuszczeniach, i że liczba 5 miljonów obcych jest stanowczo za wysoko przyjęta. Nie mogę niestety udowodnić że będę miał rację, ale mam to przeczucie, że w razie przyjęcia projektu w ramach zakreślonych liczba ta jest osiągalna.

Europa wschodnia, a właściwie Europa słowiańska, coraz bardziej stanie się atraktywną i ważną, a oprócz tego spodziewać się należy, że stosunki rosyjskie będą za 9 lat takie, że młoda generacja bolszewicka garnąć się będzie do kultury zachodniej i wogóle do zwiedzania zagranicy. Przypuszczać należy że z Rosji przybędzie do Polski około 1 mil. ludzi. Nie mniej można się spodziewać od rzeszy niemieckiej. Pozatem liczę na około pół mil. z Czecho-Słowacji i na 250,000 ze Skandynawji, z Anglii, z Holandji wraz z Belgją, z Francji, z Włoch, z Austrji, z Węgier, z Jugosławji, z Rumunji, ze Stanów Zjednoczonych. Wśród ostatnio wymienionych będzie napewno 50,000 Polaków.

Ażeby przy tej sposobności zwrócić tylko na jeden nowy szczegół uwagę, nadmieniam, że do przewozu 50,000 ludzi ze St. Zjednoczonych do Polski potrzeba będzie wynająć flotylę składającą się z 8-miu trans-oceanicznych statków odpływających z New Yorku w ustępach 3-ch dniowych w przeciągu kilku miesięcy.

A że już mowa o przewozie zwiedzających wystawę drogą morską niechaj mi wolno będzie podkreślić, że w czasie trwania wystawy winna Polska utrzymywać stałe linje wystawowe łączące Gdynię ze wszystkiemi większemi państwami i kontynentami. Przejazd, bowiem na statkach Polskich Linji byłby jakoby przedłużeniem wystawy podczas trwania podróży, i żywą jej reklamą.

(Dokończenie nastąpi)

"Now Do You Believe In Santa Claus"?



O Oczach i Okularach.

— Pisze DR. F. M. STAPIŃSKI, Optometrysta —

1551 W. Division Ul., Tel Armitage 2464

Dział niniejszy zawiera artykuły treści ogólnej z zakresu optometrji oraz odpowiedzi na pytania Czytelników. Pytania anonimowe pozostawione będą bez odpowiedzi. Zapytania należy skierować wprost do Referenta Działu, załączając pocztowy znaczek 3 centowy.

CHOROBY POWIEK.

(Ciąg dalszy).

Jęczmień jest to ropień, umiejscowiony na brzegu powieki, najczęściej wywołany zropieniem gruczołu łojowego. Należy w wypadkach wczesnych usunąć rzęsę w miejscu zapalenia, oraz zastosować ogrzewające okłady. Przy nawrotach cierpienia, należy zastosować ogólne leczenie wzmacniające.



Dr. F. M. Stapiński

Gradówka jest to mały kulisty guzek tkwiący w miąższu powieki, to jest w tarczy, zaczynający się w miąższu gruczołu Mejbomina. Dawniej sądzono, że gradówka jest torbielem i powstaje wskutek zatkania ujścia gruczołu. W rzeczywistości powstaje ona z galaretowej masy drobnych komórek, ulegających procesowi zapalenia i zropienia.

Najczęściej spotykamy gradówkę u dorastającej młodzieży, gdzie występuje ona w postaci twardych, kulistych bryłek, znajdujących się tuż pod skórą powieki. U niektórych pacjentów istnieje skłonność do częstego powtarzania się gradówki. Najczęściej ją spotykamy na powiece górnej.

Nabłoniak skóry powiek zdarza się zwykle u małych dzieci i występuje w postaci drobnych kulistych, lub jajkowatych wyrostów, posiadających wgłębienie na wierzchołku. Nabłoniaki spotykamy rozsiane na twarzy, głowie, na skórze powiek, oraz na innych częściach ciała, czasami guziki te posiadają szypułkę, wówczas w razie zropienia odpadają w całości. Cierpienie jest zakaźne; i tak, czasami widziano je jednocześnie na twarzy dziecka, oraz piersiach i rękach matki. Z pewną trudnością udawało się wszczepiać guzki nabłoniaków. Pod mikroskopem odróżniamy masę zarazików złożonych z komórek, przypominających łojowe, chociaż wydaje się, że twory te nie pochodzą z gruczołów łojowych. Nieraz drobny wrzodzik, pozostały po zropiałym i odpadłym nabłoniaku bywał mylnie rozpoznawany jako wrzód twardy.

Kępki żółte na powiekach wywołane są obecnością w skórze powiek komórek, zawierających osobliwą żółtą tkankę, o charakterze tłuszczowym, tuż pod warstwą rozrodczą naskórka.

Miejscem ulubionem tych kępek jest strona wewnętrzna powieki górnej. Żółte plamy, z wyglądu przypominające skórkę zamszową, miękkie i nieco występujące ponad powierzchnię, występuje zazwyczaj w wieku średnim, szczególnie u ludzi skłonnych do ciemniejszego zabarwienia skóry, powiek, przy częstych bólach głowy, przy żółtaczce itp.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Polskie Zamki, Polskie Grody...

Przyjacielowi, który powiedział mi, że zamek w Czersku zaczynają odbudowywać, nie dałem wiary. Jakto? Czersk? Ten możny niegdyś gród książąt mazowieckich, leżący w odległości zaledwie 35 klm. od Warszawy miałby się znowu odrodzić? Czy to możliwe?

— Zawracasz głowę, mój kochany. Przecież to zupełna ruina. Ileż to pieniędzy musiałaby kosztować taka odbudowa.

— A krzyżacki Malborg? — odpowiedział. — Przecież to także była ruina, a jednak odbudowali i zamek stoi, jak nowy. Jeszcze z tego Niemcy mają korzystać, bo całe tysiące turystów przyjeżdżajz co roku, aby to obejrzeć.

— No, dobrze, ale to Niemcy. Ci mają pieniądze na takie rzeczy.

Przyjaciel wzruszył ramionami i uśmiechnął się tak tajemniczo, że nie wytrzymałem i w najbliższą niedzielę pojechałem do Czerska.

Zamek jest jeszcze potężny. Górują nad okolicą trzy olbrzymie baszty. Widać je zdaleka. Ale z właściwego zamku, z jego zabudowań wewnętrznych, z kościółka zamkowego wreszcie, jednem słowem z całego tego potężnego grodu warownego, który zadziwiał oczy obcych przybyszów w XIII stuleciu, kiedy nie było jeszcze nawet Malborga krzyżackiego, pozostało niewiele. Zaledwie te trzy baszty, bo czwarta zniknęła zupełnie. Pozostały tylko jej kamienne, z polnych głazów układane fundamenty.

Ale przyjaciel miał rację. — Odbudowa wielkiej baszty wjazdowej zaczęła się. Nie dla fantazji bynajmniej podjęto te roboty. — Niezbyt zasobne nasze państwo nie może sobie pozwolić na zbytki. Odbudowę wieży czerskiego zamku podjęto przedewszystkiem dla celów praktycznych. Zamek czerski góruje nad nizinną okolicą. Widok już z pierwszego piętra baszty, które otrzymało teraz wieczystą niemal betonową podłogę na żelaznych wiązaniach, obejmuje horyzont wielokilometrowy. Można tu postawić reflektor, który oświetli płynącą w dali Wisłę. Na wypadek powtórzenia się powodzi takiej, jaka nawiedziła nasz kraj w tym roku, odda to nieocenione wprost usługi, kiedy przyjdzie do naprawiania wałów, chroniących przed zalewem.

Są tu i inne nawskroś praktyczne względy. Czersk, co niegdyś był stolicą księstwa mazowieckiego, Czersk, który był możnym i bogatym grodem, — kiedy Warszawa dopiero zaczynała powstawać, jest dziś małą, mizerną osadą. Ma jednak swe wielkie, prastare tradycje historyczne, ma ten zamek zrujnowany, do którego zjeżdżają turyści. Dziś do oglądania jest tu niewiele. A jednak, na górze zamkowej, podczas prac, różnemi laty przedsiębranych, znajdowano przerozmaite ciekawe przedmioty, a to monety polskie i nawet rzymskie, świadczące o zamierzchłej starożytności tego osiedla ludzkiego, a to broń, jak ostrza strzał i oszczepów, ostrogi rycerskie, ułamki tarcz itp. W ciągu lat utworzyła się z tego pokaźna kolekcja. Jeśli umieszczą ją, — jak to jest w projekcie, w jednej z sal odbudowanej baszty, będzie to już małe muzeum regjonalne — jedna więcej atrakcja dla turystów.

Dalej ludność Czerska ma też swoje potrzeby kulturalne. Jest tu sporo młodzieży, która chciałaby się kształcić w wolnych od pracy chwilach. Może więc na jednem z pięter odnowionej baszty uda się zgromadzić jakiś księgozbiór, z któregoby ta młodzież mogła korzystać. Jednem słowem odbudowa choćby jednej tylko baszty czerskiego zamku może się opłacić sowicie.

Zawieruchy wojenne na przestrzeni wieków zniszczyły zamek czerski. Lata spokoju może postawią go znowu na nogi i pozwolą znowu spełniać misję dziejową, tym razem kulturalną i oświatową.

Ileż takich zamków mamy jeszcze. Są między nimi niektóre zamieszkałe po dziś dzień, jak wielki, wspaniały zamek w Pieskowej Skale. I ten przystosowano do celów praktycznych. Mieści się w nim pensjonat, bodajże nieźle opłacający się właścicielom. Na zamku w Ojcowie została odbudowana największa baszta, w której mieści się muzeum miejscowe. Zamek Firlejów w Janowcu, ziemi lubelskiej, odnawia obecny jego właściciel. A stare, pochodzące bodajże z XI-go stulecia opactwo tynieckie doczekało się, że ktoś rzucił projekt, aby oddać je benedyktynom, którzy mogliby odbudować ruiny. Kto wie, może ten projekt się ziści kiedykolwiek.

Również i w Wilnie prowadzone są pieczołowicie i od lat prace, — mające zabezpieczyć przed ostatecznem zniszczeniem zamek Giedymina. To samo dzieje się na zamku Trockim. Konserwatorzy i ludzie dobrej woli krzątają się dziś pilnie, starając się o uchronienie od zagłady odwiecznych pamiątek przeszłości, stanowiących dziś już własność całego narodu.

Czekają na opiekę i pamięć polskiego regjonalizmu zamki rycerskie w Chęcinach, Rabsztynie, Odrzykoniu, Czorsztynie, długi szereg zamków na ziemiach Małopolski Wschodniej z zamkami Czerwonogrodu, Zbaraża, Halicza i Buczacza na czele.

Każde przecież województwo posiada swe skarby, złożone przez historję, pracę wielkich ojców w kamiennych grodach, otoczonych legendami i pełnych czaru.

J, M. T.

Były Szpieg Rejentem.

Warszawa. — Znany na terenie lwowskim b. komisarz Kasy Chorych, Józef Nadzieja został ostatnio mianowany rejentem w Warszawie.

Ten Nadzieja, wyrokiem sądowym napiętnowany jako szpieg austrjacki, jeden z komisarzy kasowych p. Prystora, dostał order państwowy, order ten jednak w roku ubiegłym mu odebrano.

Ostatnio Nadzieja prowadził kancelarję adwokacką w Rzeszowie.

Największy Hydroplan Świata.

Paryż. — Największy hydroplan świata, który buduje się obecnie w Tuluzie, rozpocznie przy końcu bieżącego roku próby lotnicze. Samolot ten będzie mógł zabrać 70 osób, z których część pomieścić się będzie mogła w 12 luksusowych kabinach, które urządzone będą tej samej wielkości, co na statkach transatlantyckich i będą mieć po 2 łóżka z osobną ubikacją toaletową.

W pismach angielskich posługują się od 10,000 do 60,000 słowami.

Sposób Zdobycia Sławy.

Henryk Wood, najsłynniejszy kapelmistrz angielski ogłosił artykuł, który wywołał olbrzymią sensację w kołach muzycznych.

Wood od szeregu lat kierował koncertami w Londynie. — Gorący zwolennik rosyjskiej muzyki, jeden dzień w tygodniu zawsze poświęcał utworom rosyjskich kompozytorów.

W 1929 roku Wood zapowiedział w programie muzykę Bacha, specjalnie transponowaną dla orkiestry przez rosyjskiego muzyka, Pawła Klenowskiego. Rzecz spotkała się z ogromnem powodzeniem. Wood otrzymał mnóstwo listów z prośbą o powtórzenie transpozycji młodego Rosjanina.

Od tego czasu imię Klenowskiego stawało się coraz sławniejsze. Wood opublikował życiorys młodego kompozytora. W fachowych czasopismach ukazały się bardzo przychylne artykuły, omawiające twórczość Pawła Klenowskiego.

W 1931 roku Wood ogłosił, że młody muzyk, rokujący największe nadzieje na przyszłość, zginął tragiczną śmiercią w lasach Brazylji. Tragiczny zgon jeszcze zwiększył popularność utworów rosyjskiego „genjusza".

I oto nagle niesłychany coup de theatre! Wood ogłasza, że żaden Paweł Klenowski wogóle nie istniał. — Sławny kapelmistrz marzył o laurach kompozytorskich. Niestety, wszystkie jego próby spotykały się z bardzo zimnem przyjęciem muzycznej krytyki. Zrozpaczony Wood postanowił spróbować szczęścia pod pseudonimem. — Sądził, że szczypta egzotyzmu nie zaszkodzi i dlatego wybrał pseudonim na „ski".

Mistyfikacja udała się świetnie, angielscy krytycy muzyczni są mocno zawstydzeni, a cały Londyn śmieje się.

Widocznie na całym świecie jest słuszną zasada, „że nikt nie jest prorokiem we własnym kraju".

Los.

Katowice. — Główna wygrana w II klasie loterji państwowej padła w Katowicach. — Ćwiartkę tego losu nabył kolejarz Józef Solik, b. skromnie uposażony urzędnik, który przed miesiącem zmarł po operacji w szpitalu. W miesiąc później, 16. b. m., żona jego, która z dwojgiem małoletnich dzieci pozostawała bez środków do życia, podjęła z kolektury 20,000 złotych.

Stany Zjednoczone przeszły w posiadanie Wyspy Hawajskie w 1898 roku.

ZIMA NA MORZU.



Zdjęcie zrobione z linjowca „Paryż" podczas ostatniej burzliwej przeprawy przez Atlantyk. Zima położyła swoją mroźną dłoń na oceanie i spiętrzone fale tamują postęp najszybszych linjowców.

(Klisza Int. News).

Dziatwa Jackowska Wystąpiła z Publicznym Popisem.

Wczoraj wieczorem w sali parafjalnej na Jackowie odbyło się doroczne przedstawienie dzieci szkolnych na cześć ks. proboszcza Szczepana Kowalczyka, C. R., z okazji jego imienin w przyszłym tygodniu przypadających. Na przedstawienie przybyli licznie rodzice, krewni i znajomi dziatwy, aby przedewszystkiem oddać ks. Proboszczowi należną cześć, szacunek i poważanie, następnie, aby przypatrzeć się dziatwie popisującej się na scenie przez czcigodne Siostry Nazaretanki do występu przygotowane, a po trzecie, ażeby podziwiać młodociane talenty i oddać im zasłużoną ocenę za te długie i mozolne wysiłki przygotowawcze. — Wczorajszy program doskonale wszystkich zachwycił i zabawił a częste kaskady śmiechu przeplatane salwami oklasków były szczególnym tego dowodem. Przed rozpoczęciem program wprowadzono do sali ks. Proboszcza wśród rytmicznego marsza odegranego przez orkiestrę szkolną. Na pierwszy numer programu dziatwa z piątej klasy zaśpiewała „Powinszowanie", a gdy echa tej pieśni zamilkły nastąpiło powinszowanie prozą, które z werwą i uczuciem wypowiedziała Adela Króll. Po niej była deklamacja w języku angielskim nadprogramowa. Poczem mali chłopcy wystąpili z pieskami a po nich ósma klasa dziewcząt wykonała pląsy w takt muzyki. Małe dziewczątka wczoraj wykazały, iż potrafią impersonować tańczące laleczki. W dalszym ciągu program nastąpił obrazek historyczny przedstawiający fragment wysiłków młodzieży polskiej w obronie Ojczyzny. Był to dramat w czterech aktach p. t. „Za wolność Ojczyzny". Młodzi aktorzy i aktorki bardzo dobrze ze swych ról się wywiązali. Sztuka podobała się wszystkim gdyż sama treść powstańczej młodzieży polskiej zajmowała publiczność. Po tym poważnym obrazie dramatycznym, średnie dziewczęta wykonały pląsy kołowrotkowe a po nich następił występ najpocieszniejszy. Były to nasze najmilejsze, które szczebiotem swym wynurzyły z głębi serca swego płynące życzenia ks. proboszczowi a na dobitek tego przywiozły na wózku okazały portret ks. proboszcza, który dość pilnie obserwowały przypatrując się ks. Proboszczowi i porównując jego godną osobę. Ósma klasa dziewcząt z laseczkami a następnie chłopców z pałeczkami wykonała ćwiczenia a po nich nastąpiły pląsy z dziewcząt i chłopców i te były finałem wczorajszego przedstawienia, które bez przesady było wspaniałe. Całość wypadła nadspodziewanie pięłnie a oklaski długoniemilknące odbierała młoda armji dzieci szkolnych aż się sala trzęsła. Wszyscy, którzy wczoraj byli obecni na przedstawieniu mogli podziwiać talenty dziatwy i pracę i poświęcenie wielebnych Sióstr nauczycielek ze zgromadzenia Sióstr Najśw. Rodziny, staraniem których odbywają się na Jackowie corocznie takie śliczne i pochwały godne popisy dziatek szkolnych. Przy takich właśnie okazjach nasuwa się zawsze myśl: „coby to było, gdyby nie było szkół parafjalnych z niezmordowanemi z zaparciem się siebie pracującymi, jedynie od Boga spodziewającemi się nagrody czcigodnemi Siostrami. A dużo naszych rodaków tak mało zdaje sobie sprawę z tego o ważności posyłania dzieci do szkoły parafjalnej i wolą je posyłać do szkoły publicznej, gdzie nie uczą ani słówka o Bogu ani o pięknej naszej polskiej przeszłości narodowej z naszą przebogatą literaturą. Smutne to ale prawdziwe. Oby tacy rodzice starali się zrozumieć ten ważny obowiązek względem Boga i Ojczyzny.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY.

SIOSTRA M. RANDA NIE ŻYJE.

Zasnęła w Panu ś. p. Siostra M. Oranda, ze zgromadzenia Sióstr Najśw. Rodziny, z domu Helena Kamińska, w Elm Grove, Wis. Pozostawiła dwie siostry w Chicago panie Joannę Pajrowską i Anastazję Smolińską. Pogrzeb odbędzie się we wtorek. Niech odpoczywa w pokoju. Bliższe szczegóły w nekrologu.

Tragiczne Samobójstwo Bezrobotnego Polaka.

Milwaukee, Wis., 17. grudnia. — Jan Kościński, lat 44, bezrobotny od dłuższego czasu, wrócił któregoś dnia do domu z bezowocnego poszukiwania pracy i zastał rodzinę — żonę i pięcioro dzieci — trzęsące się z zimna. W domu nie było nawet odrobiny węgla, aby zapalić w piecu.

„Nie jestem w stanie dłużej wytrzymać" Kościński powiedział do żony, i wszedł do sypialni. Żona, podejrzewając coś, pobiegła za nim i zobaczyła go pijącego truciznę. Karetka pogotowia zabrała go do szpitala, gdzie nieszczęśliwy dokonał życia.

Na Powodzian w Polsce.

Potwierdzamy odbiór $5 jako ofiarę na powodzian w Polsce od p. Klemensa Baltruszajtis. Pieniądze były odesłane do Biura Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago. — Dziennik Chicagoski.

Syn admirała zginął w wypadku.

San Francisco, Cal. — Dwóch lotników wojskowych, jeden z nich por. W. C. Reever, syn kontradmirała floty amerykańskiej, zginęło wczoraj w wypadku aeroplanowym.

Washington, stolica kraju, wyrobił sobie opinję „najgorszego" miejsca butlegerskiego w całych Stanach Zjednoczonych. Wykonawczy dyrektor Ligi Gorzelników utrzymuje, że jak za czasów prohibicji, tak i teraz butlegerzy sprzedają swój towar w korytarzach budynków biurowych senatu i Izby posłów, a nawet w samym gmachu Kapitolu.

Wyraz lub zwrot, właściwy wyłącznie językowi polskiemu, zwie się polonizmem.

SEZ YOU

	True	False	Score
1. The meninges are the three membranes that envelop the brain and the spinal cord			
2. An ophthalmologist is one who is skilled in diseases of the heart			
3. A sextain is a six-lined stanza			
4. Vitrescent means capable of being turned into or becoming like water			
5. The cheek bone is also called the zygoma			
TOTAL			

Here's how to get your intelligence score: If you think a statement is true, place a check beside it in the column headed "True." If you think it false, place a check beside it in the column headed "False." After you have completed the questions look up the correct answers and put 10 down in the "Score" column every time you are correct. A perfect score is 50.

Answers to "Sez You" on page 2

THE TUTTS By Crawford Young



Copyright, 1934, by Central Press Association, Inc.

Poświęcenie Odnowionej Sali Marjanowskiej i Bankiet Jubileuszowy.

450 Osób Uczestniczyło w Bankiecie.

Znamienne Przemówienia Gości Pobudką Dla Parafjan Do Dalszej Pracy.

Na wczorajszy wieczorek bankietowy złożyły się dwie okazje, mianowicie: poświęcenie odnowionej i powiększonej sali parafjalnej i uroczystość trzydziestopięciolecia założenia parafji marjanowskiej. Na bankiet wczorajszy przybyli licznie marjanowianie i przybyli goście z okolicznych parafij z pośród których liczbą dość sporą wyróżniało się Jackowo z proboszczem ks. Szczepanem Kowalczykiem, C. R. na czele. Byli również obecni na bankiecie urzędnicy publiczni, profesjonaliści, kupcy i przemysłowcy a między innymi reprezentanci organizacyj polskich. Każdego z uczestników bankietu oczy zwrócone były na dzieło proboszczującego duszpasterza marjanowskiego, na odrestaurowaną salę, która swoją pięknością wszystkich zachwycała. Bankiet rozpoczął się jak zwyczajnie modlitwą, po której donoszono potrawy przez p. Michalskiego z Oazy, przyrządzone. Po posiłku, nastąpiło poświęcenie sali, a której to ceremonji dopełnił ks. Szczepan Kowalczyk, C. R. proboszcz parafji św. Jacka. Krótkie przemówienia powitalne połączone z wyjaśnieniem celu bankietu oraz powołaniem na mistrza toastów aptekarza p. Jana Skowrona, rozpoczął program zasłużony marjanowianin, p. Franciszek Urbański, który we wszystkich przedsięwzięciach parafjalnych bierze udział i cześć mu za to. P. Skowron nader umiejętnie pokierował programem. Cały program bankietu składał się przeważnie z przemówień gości, którzy nie szczędzili słów uznania założycielowi parafji marjanowskiej ś. p. ks. Franciszkowi Gordonowi, który choć złożony snem śmierci, duch jego żyje wśród parafjan marjanowskich i wczoraj prace jego około wzniesienia tych wspaniałych pomników wiary i polskości z wielką czcią i głęboką powagą wspominane były. Oddano uznanie obecnemu włodarzowi i wychowankowi parafji, ks. Edwardowi Brzezińskiemu, C. R., który postępując śladami swego poprzednika w tym samym duchu prowadzi to dzieło Boże, ku ogólnemu zadowoleniu wszystkich parafjan, zgodnie ręka w rękę z nim pracujących. Najczęściej bowiem wspominano salę, jaką dał odnowić i powiększyć, z której marjanowianie są dumni i gratulowano mu tego pomysłu dla wygody parafjan w ogólności. Pochwały te skierowane zarówno pod adresem ś. p. ks. Gordona, jak również i pod adresem obecnego proboszcza ks. Brzezińskiego, C. R., były prawdziwe i z głębi serca mówców pochodzące. Kolejno więc przemawiali: sędzia powiatowy Edmund K. Jarecki, który mówił o czasach kiedy na miejscu gdzie stoją dziś zabudowania marjanowskie przywożono pociągami towarowemi całe stosy żelastwa do budowy kolei górnej. Następnie mówił o pracy ks. Gordona i o jego planach odnowienia i powiększenia sali parafjalnej, którą jego poprzednik zrealizował. — Ks. Szczepan Kowalczyk, C. R., proboszcz jackowski był następnym mówcą i on stwierdził zdolności umiejętność i poczucie obowiązku które to zalety czynią ks. proboszcza Brzezińskiego godnym następcą założyciela i długoletniego proboszcza ś. p. ks. Gordona. Przemówił sędzia Stefan Adamowski, który złożył ks. Brzezińskiemu życzenia dalszego powodzenia w pracy na niwie duszpasterskiej. Ks. Mieczysław Starzyński, C. R., rektor Wyższej szkoły imienia Arcybiskupa Webera, nadzwyczaj ładnie zobrazował życie religijne i życie społeczne w parafji i przy okazji wspomniał o biskupie O'Brienie, który gdy niedawno temu bierzmował na Marjanowie, tak się zachwycił pięknością architektoniczną marjanowskiej świątyni, iż postanowił odprawić pontyfikalną Mszę św. przy najbliższej sposobności. I okazja mu się nadarzyła wczoraj, którą zadosyćuczynił. Krótko przemówił ks. Teodor Kłopotowski, C. R., proboszcz z Kantowa, który dorzucił swoje życzenia dalszego powodzenia parafjanom i tudzież ich proboszczowi. Prezeska Związku Polek panna Napieralska w słodkich iście słowach wyznała jak kobieta polka tylko potrafi, iż czuła się w atmosferze swojskiej w nowej sali, która jest dziełem pracy, starań i zabiegów młodego, lecz energicznego proboszcza, który będąc wychowankiem ks. Gordona, naśladuje jego świetlane cnoty religijne i narodowe, dodając, iż przy tak dzielnym proboszczu oraz jego księży asystentów, polskość w duszy naszej młodzieży długo w sercach pozostanie i zachowaną będzie i niema obawy o wynarodowienie. Życzeniem w imieniu Związku Polek w Ameryce powodzenia i rozwoju parafji zakończyła swoje przemówienie. Życzenia w imieniu Zjednoczenia P. R. K., złożył skarbnik p. Jan Olejniczak a w imieniu Macierzy Polskiej adw. Andrzej Kucharski. Program urozmaicony był śpiewem chóru parafjalnego pod dyrekcją p. S. Bolewskiego i śpiewem solowym panny Elżbiety Krzemińskiej przy akomp. na fortepianie p. H. Bajcarz, oraz grą na skrzypcach p. Natalji Żak. Dalej jeszcze przemawiali: aptekarz Jan Schwaba z Jackowa, p. W Dziurgot prezes Klubu Obywatelskiego im. Adama Mickiewicza i pani Marja Rutkowska, wiceprezeska Klubu Królowej Jadwigi. Słyszeliśmy słów kilka także od wychowanka parafji ks. Stanisława Gadacza, C. R., proboszcza parafji św. Stanisława B. i M. w Cragin i od najstarszego parafjanina p. Mikołajczyka, którego marjanowianie dobrze znają. Ostatnim mówcą był ks. proboszcz Edward Brzeziński, C. R., który na samym wstępie podziękował towarzystwom, Bractwom i Klubom za współpracę z nim, gościom za przybycie i uświetnienie tej uroczystości, mówcom, śpiewakom i skrzypacce za upiększenie programu. Dziękował za dotychczasową współpracę a przedewszystkiem za ducha ofiarności i spodziewa się, że ta współpraca pójdzie szybszem tempem dla większej chwały Bożej. Co mamy i z czego jesteśmy dumni powiada ks. Brzeziński to zasługa Najwyższego i Jego Matce Najśw. Królowej Nieba i Ziemi, patronce naszej, która otacza naszą parafję pieczołowitą opieką i błogosławi parafji naszej we wszystkich naszych poczynaniach. Poświęcił następnie kilka godnych uwag pamięci ś. p. ks. Gordona, któremu dziś należy się pełne uznanie, gdyż to jego praca, jego zabiegi, trudy i mozoły. Niema go pośród nas, lecz duch jego żyje i będzie żyć długie, długie lata. Po wyczerpanym programie nastąpiła zabawa karcianokostkowa.

Przy głównym stole zasiadali następujący goście: sędzia powiatowy E. K. Jarecki, ks. proboszcz S. Brzeziński, C. R., p. A. Emilja Napieralska, sędzia Stefan Adamowski, Jan D. Skowron z żoną, X. S. A. Kowalczyk, C. R., X. T. Wróblewski, C. R., X. M. N. Starzyński, C. R., X. T. S. Kłopotowski, C. R., X. C. Klarkowski, Józef Grzebytowski, Bolesław J. Kuźnicki, Ignacy Górzyński z Dziennika Chicagoskiego, pani H. Ratajczak i pani Tobolska z Macierzy Polskiej, pp. Ch. Zulińscy, pp. L. Wojtalewicz, pp. Phil. Sadowscy, Kazimierz S. Wiczas, pp. T. Gordon, pp. B. Balcre, pp. J. P. Gordon, pani J Potocka, p. V. Okulczyk, p. L Brzozowscy, pani Lenard i pani Jachimowicz.

THE OLD HOME TOWN Registered U. S. Patent Office By STANLEY



OSTATNIE WIADOMOŚCI Z POLSKI.

NOWY POSEŁ POLSKI W ESTONJI.

Warszawa, 17 grudnia. Pat.) — Szef departamentu prasowego w ministerjum spraw zagranicznych, Przesmycki, został zamianowany posłem Polski w Estonji.

ŻYCIE MU SIĘ SPRZYKRZYŁO.

Warszawa, 17 grudnia. (Havas.) — Admirał Wawel von Wawelburg, wojenny komandor floty austro-węgierskiej, popełnił samobójstwo. Denat w chwili zgonu liczył 70 lat życia. Pozostawił na stole list, w którym twierdzi, iż życie mu się sprzykrzyło. Samobójca zamieszkiwał po wojnie w Bydgoszczy.

PREZYDENT MOŚCICKI OTRZYMAŁ DAR OD POLONJI KANADYJSKIEJ.

Warszawa, 17 grudnia. (Pat.) — Prezydent Mościcki podejmował wczoraj w Spale przedstawicieli Swiatowego Związku Polaków z Zagranicy, marszałka Raczkiewicza, prezesa związku; Lenartowicza, dyrektora związku, i studentów polskich z Kanady, którzy uczęszczają na studja w Warszawie.

Na przyjęciu tem przedstawiciele Polonji kanadyjskiej wręczyli Prezydentowi wspaniałe okazy czterech żubrów, sprowadzonych do Polski z Kanady. Żubry czują się wyśmienicie w Polsce. Imieniem Polonji kanadyjskiej przemawiał student Sędziak, który wręczył również Prez. Mościckiemu piękny album. Prezydent dziękował serdecznie za dary i zaprosił gości na obiad.

LOTNICY OTRZYMALI JUŻ SWOJE NAGRODY.

Warszawa, 17 grudnia. (Pat.) — Nagrody zawodów międzynarodowych Gordon Bennetta i lotnicze Challenge'u zostały wczoraj rozdane zwycięzcom. Uroczystość wręczania nagród odbyła się w salach rady ministrów w obecności premjera Kozłowskiego, ministra komunikacji, Butkiewicza i członków korpusu dyplomatycznego. Kapitan Bajan otrzymał pierwszą nagrodę Challenge i 9 innych nagród, a między innemi i puhar Prezydenta. Kapitan Hynek i Pomaski, załoga balonu „Kościuszko," który zajął pierwsze miejsce w zawodach balonowych Gordon Bennetta, otrzymali pierwszą nagrodę, balon Buffalo Courier drugą, a balon U. S. Navy dwunastą nagrodę.

Przy rozdawaniu nagród obecni byli lotnicy polscy i niemieccy, zaś innych reprezentowali i nagrody odbierali przedstawiciele poselstw i ambasad.

DOBRA NAUCZKA DLA FRANCJI.

Warszawa, 17 grudnia. (Pat.) — Otrzymano tu wczoraj z Paryża wiadomość, że francuski minister poczt i telegrafów polecił przeprowadzić śledztwo i ukarać winnych, którzy pozwolili sobie nadawać programy radjowe dla Polski bez zapowiedzi w języku polskim.

KATASTROFA AEROPLANOWA WE WRZEŚNI.

Warszawa, 17 grudnia. (Havas.) — Dwaj lotnicy wojskowi zostali zabici, kiedy aeroplan ich runął na ziemię w pobliżu miejscowości Wreśnia.

POLSKA PROWADZI PERTRAKTACJE WĘGLOWE Z NIEMCAMI I BELGJĄ.

Warszawa, 17 grudnia. (Havas.) — Polska prowadzi obecnie pertraktacje węglowe z Niemcami i Belgją w celu osiągnięcia takiego samego rezultatu, jaki otrzymała z pertraktacyj z Anglją.

NOTA POLSKI DO STANOW ZJEDNOCZONYCH.

Warszawa, 17 grudnia. (Pat.) — Polska, podobnie jak inne kraje, nie uiściła raty długu amerykańskiego, przypadającej na 15 grudnia. Nota w tej sprawie, oparta na tych samych przesłankach jak w latach poprzednich, złożona została rządowi Stanów Zjednoczonych.

A TO NA CO?

Gdańsk, 17 grudnia. — Nowy prezydent senatu gdańskiego, utworzył przy policji gdańskiej formację lotniczą, która otrzyma dwanaście samolotów z Niemiec.

PREZYDENT ŻEGNA AMBASADORA ANGLJI.

Warszawa, 17 grudnia. (Pat.) — Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej i pani Mościcka, wydali śniadanie pożegnalne na cześć ambasadora Wielkiej Brytanji, sir Williama Erskine, jego małżonki i córek, opuszczających Polskę po pięcioletnim pobycie. Na śniadaniu obecny był minister spraw zagranicznych, Józef Beck z żoną.

Konsula generalnego salutuje się 9 wystrzałami w Stanach Zjednoczonych.

SCOTT'S SCRAPBOOK - - By R. J. Scott



PODRÓŻ MAGISTRACKIM FORDEM DO NARZECZONEJ

Dąbrowa Górnicza. — Sensację Dąbrowy stanowi niezwykła kradzież czteroosobowego samochodu, marki Ford, należącego do magistratu.

Podejrzenie odrazu padło na byłego pomocnika szofera Adama Siudę, niedawno zwolnionego z pracy. Zawiadomiona o kradzieży policja, w Olkuszu zatrzymała szofera Siudę ze skradzionym samochodem miasta Dąbrowy.

Jak się okazało, Siuda na skradzionym samochodzie jechał... do swej narzeczonej do Krakowa.

„Jubiler".

Warszawa. — Na dworcu głównym aresztowano Icka Perkosa z Wilna, który przemycał 140 tys. sztuk kamieni, doskonale naśladujących brylanty.

Wice-prezydenta, gubernatorów i ambasadorów wita się 19 wystrzałami

Ofiara Mszy Świętej

Msza święta jest niezgłębioną przepaścią różnych cudów, gdyż w świętej Eucharystji, a zwłaszcza w Ofierze Mszy świętej, odnawia się, a względnie powtarza wcielenie Chrystusa, Jego narodziny, dziecięctwo, życie i mękę, Jego krwawą ofiarę krzyżową, zmartwychwstanie i wniebowstąpienie. W żywotach miljonów Świętych Pańskich, Męczenników i Wyznawców, uczestniczących w ofierze Eucharystycznej od pierwszych Zielonych Świąt, t. j. Zesłanie Ducha świętego i posilających się Eucharystycznem Ciałem i Krwią, znajdziemy całą ilość wydarzeń nadnaturalnych, widzeń, zachwytów, proroctw, mocy tajemnych i uzdrowień cudownych, lecz z drugiej strony także i kar doraźnych i strasznych, a doświadczali tych cudów zarówno chrześcijanie, jak poganie i Żydzi.

Postaraj się o książkę p. t. „Ofiara Mszy Świętej". Jest piękną, pouczającą i pożyteczną, w eleganckiej oprawie. Jest teraz na sprzedaż w biurze Dziennika Chicagoskiego, 1455 W. Division ulica, Chicago, Illinois, po bajecznie niskiej cenie, $1.00 za egzemplarz. Zwykła cena wynosiła aż $3.00. Format książki, 11x8½ cali. Przeszło 500 stron druku, ilustrowanych. Poza Chicago, pocztą, 50 centów na opłacenie przesyłki. (P.R.M.)

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec nasz, brat mój i dziaduś nasz

Ś. P.

ANTONI TOKARSKI

nagle pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 14go grudnia, 1934 roku, o godzinie 12:30 po południu, przeżywszy lat 64.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 18go grudnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 676 Douglas Ave., Calumet City, Ill., do kościoła św. Andrzeja w Calumet City, Ill. a stamtąd na cmentarz św. Krzyża.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Elżbieta Tokarska, żona; **Agnieszka Kużel**, córka; **Paweł, Antoni, Józef, Franciszek, Stanisław i Jerzy**, synowie; **Jan Kużel**, zięć; **Józef Tokarski**, brat; wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Józef Czechański, 248 — 155-ty Place. Tel. Hammond 372.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka, córka i siostra nasza

Ś. P.

HELENA HORYZA

członkini Bractwa Niewiast Różańca św. 1-sza Róża, 2gie Drzewo, po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentam, dnia 15go grudnia, 1934 roku, o godzinie 4:50 po południu, przeżywszy lat 35.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 19go grudnia, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby pnr. 2854 Woodard ul., do kościoła św. Jadwigi, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Władysław, mąż; **Eleonora, Florentyna, Ewelina, Władysław i Leonard**, dzieci; **Józef i Pelagja Lipińscy**, rodzice; bracia i siostry wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy C. E. Knakiewicz, Tel. Armitage 0552. 18

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka i babcia nasza,

Ś. P.

MAGDALENA JANISZEWSKA

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 16-go grudnia, 1934 roku, o godzinie 11:40 rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 20-go grudnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 2935 So. Throop ul. do kościoła Najśw. M. P. od Nieust. Pomocy, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Wiktorja, Stanisława, Stanisław i Antoni, dzieci; **Piotr Szafrański**, zięć; **Pelagja Janiszewska**, synowa; wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy W. Pomierski. Telefon Boulevard 4421. 17,19

Z WOJCIECHOWA

Dzięki staraniom Wojciechowian z całą doniosłością jaka się należy naszemu Wiel. ks. proboszczowi, odbył się bankiet ku jego uczczeniu. Że uczta wypadła tak znakomicie, zasługa to parafjan, którzy z całą serdecznością, przybyli okazać przywiązanie i szacunek dla swego ks. proboszcza. Komitet bankietu przesyła uczestnikom tej uczty serdeczne uznanie za pomoc w uiszczeniu tych zamiarów, które przez ich współprace wypadły tak wspaniale.

*

Popularne Kółko Lit. im. Jul. Słowackiego nr. 5ty Z. P. K. L. D., przeprowadziło wybory w ubiegły wtorek. Przewodniczącym wyborów był kol. Fr. Kempa, sekretarzował kol. Antoni Wojtas, sędziami byli: Adolf Fron, Wacław Majchrzak i Marynia Kopicka. W skład nowego zarządu weszli: Wiel. ks. Kaz. Gronkowski, kapelan; Wera Felińska prezeska; Adolf Froń, wice-prezes; Antoni Wojtas. sekr. prot.; Ludmiła Kempa, sekr. fin.; Eleonora Hołda, skarbniczka; Czesław Niedziałek, marszałek. Opiekunowie kasy: Michał Kizior, Franciszek Kempa i Edward Wiewióra. Bibljotekarzami są: Edw. Szaflarski i Wł. Kuranda.

*

We czwartek, dnia 3go stycznia, odbędzie się instalacja zarządu połączona z zabawą dla wszystkich członków kółka.

*

„Dymitr i Marja" czyli „Niewinnie na śmierć skazana". — Tragiczny dramat wystawia kółko w niedzielę, dnia 27 stycznia, 1935 roku, w sali parafjalnej. Sztuka ta wielce zajmująca, będzie po pierwszy raz wystawiona w tej dzielnicy i spodziewamy się wielkiego poparcia ze strony parafjan. W sztuce udział biorą ulubione siły amatorskie jak: Józia Grzybek, Ludwika Felińska, Julja Krupa, Antoni Wojtas, Alfred Ostrowski, Czesław Niedziałek, Czesław Walaszek, Adolf Froń i inni. Bilety można już nabywać od członków kółka. Przewodniczącym komitetu przedstawienia jest Michał Kizior znany i ambitny młodzieniec, który ze swym komitetem dokłada starań, aby całość wypadła jak najlepiej.

*

Chór św. Cecylji pod batutą organisty pana Witolda Prusinowskiego czyni przygotowania na święta. Usłyszymy pienia zupełnie nowej mszy i liczny zbiór pięknych kolend, któremi chór zawsze się pięknie popisywał.

Gubernator stanu Illinois pobiera rocznej pensji $12,000.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona, matka, babcia i siostra nasza, ś. p.

WŁADYSŁAWA SARZYNSKA

(Z DOMU WRÓBLEWSKA)

Niewiasta Różańca św. i Bractwa Apostolstwa Serca Pana Jezusa, — po ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 16-go grudnia, 1934 roku, o godzinie 6:40, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 19-go grudnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 3051 Gresham Ave., do kościoła św. Jacka, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Sebastjan, mąż; **Bronisława, Antonina, Władysława, Tekla, Helena, Józef i Edward**, dzieci; **Józef Urbański, Kazimierz Osuch, Jan Dorsch, Jan Wiśniewski**, zięciowie; **Irena**, synowa; **Józef, Antonina, Jan, Stanisław, Franciszek, Siostra Teodora ze Zgromadzenia Sióstr Zmartwychwstania Pańskiego, Zofja, Ks. Teodor, ze Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego**, bracia i siostry; **Wojciech Babicz i Józef Niemczyk**, szwagrowie; **Józef Sarzynski z Patterson, N. J.**, szwagier; wnuki i wnuczki, wraz z całą familją.

Pogrzebowy Leon Kawczinski. 18

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i dziadek nasz, ś. p.

KAROL SWOBODA

członek Tow. Przemysłowców i Rzemieślników Polskich, Grupa 3-cia Z.N.P.; Tow. Kawalerji Polskiej Białego Orła; Tow. św. Józefa nr. 544 Z. P. R. K.; Tow. Gwiazda na Wschodzie, Grupa 495 Z. N. P, — po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 14-go grudnia, 1934 roku, o godzinie 2:45 rano, w podeszłym wieku.

Msza żałobna odbędzie się we wtorek, dnia 18-go grudnia, o godzinie 9-tej rano w kościele Matki Boskiej Częstochowskiej w Cicero, Ill. Pogrzeb odbędzie się o godzinie 10-tej rano, z domu żałoby, pnr. 5001 W. 29-ty Place, Cicero, gdzie odbędzie się pokropienie, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha, na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Marjanna, żona; **Edmund, Alfons, Alojzy**, synowie; **Regina i Eufemja**, córki; **Edmund Bartkowski**, zięć; **Florentyna, Franciszka, Genowefa**, synowe; **Juljanna Rzeszotarka, Franciszka Demska, Helena Szczepkowska i Marjanna Szczepkowska**, siostry; **Jan Podlewski**, brat; **Władysława**, bratowa; wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmują się A. Szymański i Syn, Tel. Cicero 177. 17

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka, babcia i siostra nasza, ś. p.

ANTONINA GIZEWSKA

(Z DOMU RZEPECKA)

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 14-go grudnia, 1934 roku, o godzinie 9:50 wieczorem, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 19-go grudnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 2246 So. Albany Ave., do kościoła św. Kazimierza, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego, na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Franciszek, mąż; **Marcin, Józef, Franciszka, Franciszek, Anna i Stanisław**, dzieci; **Helena i Marjanna**, synowe; **Stanisław Szymański**, zięć; **Siostra M. Letycja ze Zgrom. Sióstr Nazaretanek, Juljanna Zielińska, Marjanna Szczewska**, siostry; **Jan Rzepecki**, brat; **Józef Paprocki, Stanisław Zielinski i Józef Szczewsk,i** szwagrowie; **Joanna Rzepecka**, bratowa; **Franciszka Łodzikowska**, ciocia; wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Jan J. Fruzyna, Telefon Rockwell 4338. 18

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i ojciec nasz, ś. p.

DYONIZY CHLEBOŚ

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 15go grudnia, 1934 roku, o godzinie 5:30 rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 18-go grudnia, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby pnr. 5110 Montana ulica do kościoła św. Stanisława B. i M., a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Jadwiga, żona; **Wincenty, Józef i Edward**, synowie; **Pelagja, Marjanna i Eleonora**, córki; **Wirginja i Helena**, synowe; **Juljan Nawrót i Jan Norek**, zięciowie; **Władysław**, brat; **Helena**, bratowa; **Piotr Grossman**, szwagier; wnuki i wnuczka, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmują się Helena Sadowska i Syn, Telefon Spaulding 6694.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja i matka nasza

Ś. P.

ELŻBIETA STRUCK

(z domu Olszewska)

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 15go grudnia, 1934 roku, o godzinie 8:45 rano, przeżywszy lat 75 i 11 miesięcy.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 18go grudnia, o godzinie 10:30 rano, z domu żałoby pnr. 2516 N. Ridgeway Ave., do kościoła św. Jacka, a stamtąd na cmentarz św. Bonifacego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Antoni, mąż; **Rose La Bud, Louise Dettlof, Antoni Struck Jr., Marja Doan, Anna Lodarek, Marta Topel, Florence McGovern**, dzieci, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Karol Luka, — Spaulding 6880.

REZOLUCJA

Z woli Boga Wszechmocnego przeniósł się do wieczności długoletni prezes Spółki Budowlano-Pożyczkowej im. Adama Mickiewicza, w Cicero, Illinois,

Ś. P.

KAROL SWOBODA

Wyrażamy swój głęboki smutek, wobec jego zgonu, czcimy jego pamięć niniejszą rezolucją.

Rodzinie zmarłego przesyłamy słowa szczerego współczucia.

Ignacy Błażejak, wice-prezes; **Marcin Niepolski**, sekretarz; **Stanisław Józwiak**, kasjer; **Roman Nowak, Tomasz Multański, Jan Boruta, Franciszek Borowczyk i Józef Pilarczyk**, dyrektorzy; **Juljusz T. Skrzydlewski**, adwokat.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka i babcia nasza

Ś. P.

JULJANNA KACZOROWSKA

członkini Tow. św. Teresy, gr. 34, po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 15go grudnia, 1934 roku, o godzinie 9ej, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 19go grudnia, o godzinie 8:45 rano z zakładu pogrzebowego Antoniego Lisowskiego, do kościoła św. Stanisława Kostki, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Stanisław, Franciszek, Józef, Edward i Antoni, synowie; **Helena**, córka; **Harry**, wnuczek; **Anna Eckman**, siostra, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Antoni Lisowski, 1137 Noble ul. — Armitage 3271.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i dziaduś nasz

Ś. P.

MICHAŁ LUCZYK

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 14go grudnia, 1934 roku, o godzinie 6ej wieczorem, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 18go grudnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 1839 So. Troy ul., do kościoła św. Kazimierza, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Wiktorja, żona; **Stefan**, syn; **Marjanna**, córka; **Maksymiljan Plocki**, zięć; **Marjanna Luczyk**, synowa; wnuki i wnuczki wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Jan J. Fruzyna. Rockwell 4338.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i ojciec nasz.

Ś. P.

JAN JASIŃSKI

członek Tow. Gwardja Tadeusza Kościuszki, No. 1299 Z. N. P., Tow. Bractwo Pomocy św. Józefa, przy parafji św. Jana Kantego, po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 16go grudnia, 1934 roku, o godzinie 11:30 rano, w podeszłym wieku.

Dom żałoby pnr. 516 No. Osborn ulica. — Bliższe szczegóły o pogrzebie podamy później.

W ciężkim żalu pogrążeni:

Franciszka, żona; **James, Konstanty, Władysław, Edward, Jan Jr., Janina i Franciszek**, dzieci; **Estera, Helena, Hazel i Elsie**, synowe; **Józef Monchuński**, zięć, wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Cepa, 838 No. Ogden Ave. Tel. Monroe 1255.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza siostra i ciocia nasza

Ś. P.

SIOSTRA M. ORANDA, N. D.

(z domu Helena Kamińska)

po ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 16go grudnia, 1934 roku, o godzinie 12:25 rano, przeżywszy lat 62. W zakonie 41 lat.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 18go grudnia, o godzinie 8:15 rano, z klasztoru Sióstr Notre Damek, w Elm Grove, Wisconsin, na cmentarz zakonny.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Joanna Pajrowska i Anastazja Smolińska, siostry, wraz z całą rodziną.

Po informacje telefonować: Palisade 2141.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec, syn i brat nasz, ś. p.

WINCENTY ZMUDZIŃSKI

członek Tow. św. Szczepana Męczennika, grupa 318 Z. P. R. K., — po długiej chorobie, zasnął w Panu, opatrzony św. Sakramentami, dnia 14-go grudnia, 1934 roku, o godzinie 11:40 wieczorem, przeżywszy lat 52. Zamieszkiwał pnr. 1307 Dickson ul.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 18-go grudnia, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego Stanisława Brodzińskiego, 1317 N. Ashland Ave., do kościoła św. Stanisława Kostki, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Agnieszka (z domu Hanc), żona; **Kazimierz, Helena Sikorska, Eleonora, Rajmund i Wirginja**, dzieci; **Jerzy Sikorski**, zięć; **Rozalja Zmudzińska**, matka; **Walenty Hanc**, teść; **Jan, Józef i Paweł**, bracia, wraz z całą rodziną.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka, babcia i prababcia nasza,

Ś. P.

NATALJA HUDZINSKA

po krótkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 15-go grudnia, 1934 roku, o godzinie 9:15 wieczorem, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 18-go grudnia, o godzinie 9-tej rano, z zakładu pogrzebowego, 2073 N. Hoyne Ave. do kościoła św. Jana Berchmana, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Marjanna Gurny, córka; **Jakób Klabba**, syn; **Jan Gurny**, zięć; **Jan i Kazimierz Górny**, bracia; **Elżbieta Guczman**, siostra; wnuczki i prawnuczka, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się F. J. Sztermer, Humboldt 5550.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza córka i siostra nasza

Ś. P.

ELEONORA TOMASIEWICZ

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 15go grudnia, 1934 roku, o godzinie 6:40 rano, przeżywszy lat 15.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek., dnia 18go grudnia, o godzinie 8:30 rano, zdomu żałoby pnr. 821 Rose ul., do kościoła śś. Młodzianków, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Stanisław i Marja, rodzice; **Helena i Stanisława**, siostry; **Władysław**, brat; **Andrzej Tomasiewicz**, stryj; **Stefanja, Agnieszka i Zofja Kozioł**, pół-siostry; **Józef Kozioł**, wuj, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Anton A. Pociask, 1335 W. Chicago Ave.— Monroe 4643—7306. 17

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza siostrzenica nasza

Ś. P.

HENRIETTA CHEMMA

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 15go grudnia, 1934 roku, o godzinie 10ej rano, w kwiecie wieku.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 18go grudnia, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby cioci Anny Małeckiej, z domu Drzonek, pnr. 2217 No. Hoyne Ave., do kościoła św. Jadwigi, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zaprasza wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążona:

Rodzina.

Pogrzebem zajmuje się Poklenkowski, 2058 Webster Ave. Telefon Humboldt 0809.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka, babcia i córka nasza

Ś. P.

PRAKSEDA BUDNA

członkini Tow. św. Bronisławy No. 78 Wolne Polki na ziemi Washingtona, Klubu Pań Harcerstwa No. 1378 przy Tow. Tysiąc Walecznych, po długiej i ciężkiej chorobie pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 15-go grudnia, 1934 roku, o godzinie 12:30 w południe, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 19go grudnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 4809 S. Throop ul., do kościoła św. Jana Bożego, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego na familijną lotę.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Wincenty, Józefa, Bolesław i Marjanna, dzieci; **Janina**, synowa; **Stanisław Nauseda**, zięć; **Wincenty i Stanisław**, wnuki; **Marjanna Sobczak**, bratowa; a w Polsce **Franciszek Sobczak**, ojciec, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Talaczyński, Tel. Yards 3904—6112. 18

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy ojciec, brat i dziaduś nasz

Ś. P.

ANDRZEJ F. SZCZEPANIAK

członek 3-go Zakonu św. Franciszka, po krótkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 16go grudnia, 1934 roku, o godzinie 8:15 rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 20go grudnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby córki, pnr. 541 No. Lawndale Ave., do kościoła św. Franciszka z Assyżu, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Regina Stephins, córka; **Józef, Jan, Andrzej Jr. i Edmund**, synowie; **Marja Lukus, Anna Stolińska**, siostry; **Antoni, Jan, Piotr, Franciszek, Jakób i Jerzy**, bracia; wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Ludwik A. Kolssak, Telefon Albany 3600. 4255 W. Division ul. 18

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn i brat nasz,

Ś. P.

BOLESŁAW PIOTROWSKI

po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 16-go grudnia, 1934 roku, o godzinie 8-mej wieczorem, przeżywszy lat 42.

Zwłoki spoczywają w zakładzie pogrzebowym Józefa F. Kowaczek, pnr. 5776 Lawrence Ave.

Bliższe szczegóły o pogrzebie później.

W ciężkim żalu pogrążona:

Rodzina.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka i babcia nasza

Ś. P.

AGNIESZKA BERKOWICZ

członkini Tow. Katolickich Leśniczych No. 128, po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 16go grudnia, 1934 roku, o godzinie 12:10 w nocy, przeżywszy lat 54.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 19go grudnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 2710 So. Tripp Ave., do kościoła św. Kazimierza, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Józef i Stanisław, synowie; **Bronisława**, córka; **Marjanna Berkowicz**, synowa; **Paweł Ziegler**, zięć; wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Antoni Fruzyna i Syn, 2959 W. 43 ul. Tel. Lafayette 7781. 18

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka i babcia nasza

Ś. P.

MARJANNA PRYCZYŃSKA

(z domu Pogozała)

członkini Tow. św. Jadwigi, grupa 6-ta Z. P. w Ameryce, po długiej i ciężkiej chorobie. pożegnała się z tym światem. opatrzona św. Sakramentami, dnia 15go grudnia, 1934 roku, o godzinie 12:50 rano, w podeszłym wieku.

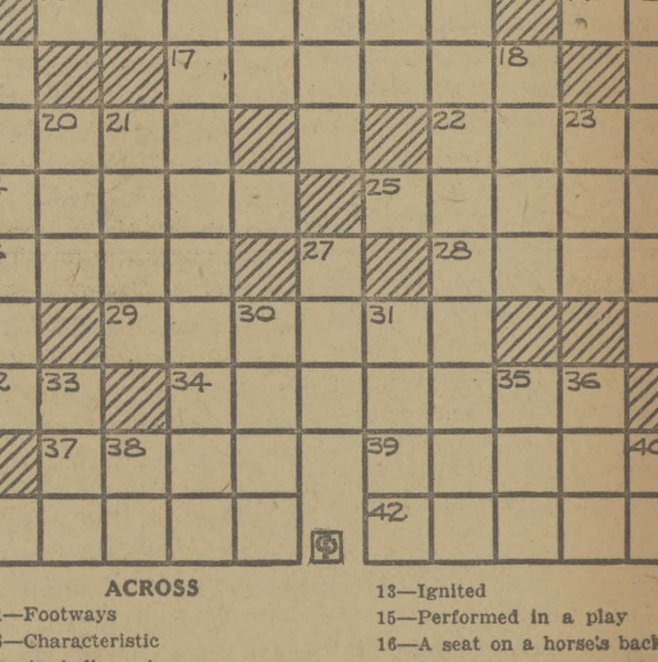
Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 18go grudnia, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego Karola Luki, 3601 Diversey Ave., do kościoła św. Jacka, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Paulina, Leon i Ignacy, dzieci; **Jan Piotrowski**, zięć; **Bronisława, Jadwiga i Rozalja**, synowe, wnuki i wnuczki wraz z całą rodziną.

Po informacje telefonować: Spaulding 6880. 17

TODAY'S CROSS WORD PUZZLE



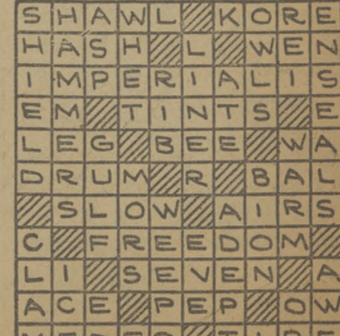
ACROSS

1—Footways
6—Characteristic
10—A shallow place
11—To tear apart
12—Resembling angels
14—Associated Press (abbr.)
17—Tools
19—Male singing voice
22—A letter of the Greek alphabet
24—A funeral song
25—A marble
26—Costly
28—Occupied
29—Malicious
32—Printer's measure
34—Small round bodies
37—A continued pain
39—Man's name
41—Dramas
42—A hole-boring implement

DOWN

1—Postscript (abbr.)
2—Exclamation of trium[illegible]
3—Measure of weight
4—Biography of saints
5—A vehicle on runners
6—A group of three
7—Moving in a straight line
8—Indefinite article
9—Girl's name
13—Ignited
15—Performed in a play
16—A seat on a horse's back
18—Vended
20—A falsehood
21—A street car
23—Telegram (abbr.)
27—Nothing
30—Sheltered places
31—Joyful
33—Malayan (abbr.)
35—Three (prefix)
36—Sun god
38—Calcium (symbol)
40—New Latin (abbr.)

Answer to previous puzzle



NOTATKI REPORTERA

Dziś nadzwyczajne posiedzenie w sali Koneckiego.

Chicagoski Komitet Osiedlenia się na Roli z przewodniczącym J. F. Wańtuchowiczem i sekretarzem P. Michałką na czele prosi o podanie, że nadzwyczajne posiedzenie wszystkich członków zamieszkałych w dzielnicach Cragin i Hanson Park, odbędzie się dziś, dnia 17 grudnia, o godzinie 7mej wieczorem, w sali p. Koneckiego, p. nr. 2041 North Lorel avenue. Na posiedzeniu tem zorganizowany będzie subkomitet na te dzielnice oraz załatwione będą inne ważne sprawy.

* * *

Rakowski fatalnie okaleczony w wypadku automobilowym.

Franciszek Rakowski, lat 57, z p. nr. 6339 ul. Roscoe, bezrobotny, został wczoraj najechany i fatalnie okaleczony przez automobil, przy narożniku Central avenue i ul. Roscoe. Roy Wilson, lat 37, z p. nr. 1454 Highland avenue, kierował maszyną, która najechała na Rakowskiego.

* * *

Cizmarik popełnił samobójstwo.

Doprowadzony do rozpaczy tem, iż grozi mu strata własnego domu Józef Cizmarik, lat 54, z p. nr. 2416 ul. Butler w Chicago Heights wczoraj zastrzelił się w swojem mieszkanu. Był on dawniej stróżem w zakładach kompanji Inland Steel Company.

* * *

Burmistrz na zebraniu Włosko - Amerykańskiej Unji.

Burmistrz Kelly wczoraj wieczorem przemawiał na zebraniu Włosko-Amerykańskiej Unji Krajowej, w hotelu Morrison, gdzie odbył się bankiet z okazji 39tej rocznicy założenia unji wyżej podanej. Wincenty E. Ferrara, kasjer towarzystwa przewodniczył a Józef Imburgio, prezes przemawiał.

* * *

Ganna Walska przyjedzie do Chicago na święta.

Ganna Walska, śpiewaczka operowa przyjedzie do Chicago na święta Bożego Narodzenia. Jutro opuszcza Paryż. Krążą pogłoski, że Ganna Walska nie myśli złożyć wizyty swemu byłemu mężowi Haroldowi F. Mc Cormickowi.

* * *

Policjanci postrzelili uciekającego bandytę.

Józef Gall, zbiegły więzień, zamieszkały ostatnio p. nr. 4211 North Ottawa avenue, wczoraj został dwukrotnie postrzelony i pochwycony przez porucznika policj Ray Rheingrubera i policjanta Edwina Petersona z River Forest. Gall krótko przed aresztowanem obrabował R. H. Zinkila, na stacji gazolinowej p. nr. 7781 ul. Lake i odjechał z $35 w gotówce. Zinkil następnie powiadomił policję o napadzie i dopomógł w odszukaniu bandyty.

* * *

Automobil wpadł do rzeki.

Russel Range, lat 35, z p. nr. 3526 ul. Washington w Gary, Ind., wczoraj wieczorem cudem tylko uratował życie swoje, gdy automobil w którym jechał wpadł do rzeki Calumet, w East Chicago, Ind. Policja i strażacy ogniowi uratowanego automobilistę przewieźli do szpitala św. Katarzyny. Ramge wracał do domu z pracy w zakładach kompanji Union Carbide Company.

* * *

Złoty jubileusz kapitana policji Ptacka.

Kapitan policji chicagoskiej Jan E. Ptacek, Czech, lat 73, ze stacji Irving Park przedwczoraj obchodził złoty jubileusz służby policyjnej dla miasta Chicago. Dzień tak ważny w swojem życiu kapitan Ptacek spędził przy biurku na stacji policyjnej.

* * *

Zwłoki dwóch morderców już pochowano.

Zkłoki Władysława Dittmana i Armando Boulana, których stracono w krześle elektrycznem w ubiegły piątek w nocy za zamordowanie policjanta Earla Jensena w Oak Park, następnego dnia przewieziono z powiatowego więzienia do domów krewnych, którzy zajęli się pogrzebami. Zwłoki Dittman'a zabrał pogrzebowy do miasteczka Aurora, gdzie odbył się pogrzeb przy dość licznym udziale krewnych straconego zbrodniarza. Zwłoki Boulana przyjęła organizacja kościelna, a pogrzeb odbył się dziś rano, o godzinie 7mej.

* * *

Pustelnik padł ofiarą automobilady.

Antoni Pustelnik, lat 51, z p. nr. 4750 South Avers avenue zmarł w powiatowym szpitalu z ran, jakich doznał w ubiegły piątek kiedy najechał na niego motocyklista przy zbiegu Kedzie i Archer avenue.

* * *

Aresztowali całą szajkę młodych rabusiów.

Sześciu młodzieńców członków szajki, która operowała na północnej stronie miasta przez ostatnie dwa tygodnie, aresztowano wczoraj w Rogers Park. Pięciu z aresztantów przyznało się do popełnienia aż 50 rabunków. Do ich aresztowania przyczynił się Harold Kein, lat 20, z p. nr. 1406 ul. Cleveland, w Evanston, który z dwoma kolegami po obrabowaniu Tomasza J. Maloney, p. nr. 2117 Arthur avenue z $40 i jego automobila zajechał w sobotę wieczorem do narożnika Pratt bulwaru i Hilldale avenue i tam „parkował" maszynę zostawiając w niej strzelbę. Po aresztowaniu Keina w ręce policjantów wpadli także Alfred Young, lat 18, 3242 ul. Osgood; William Kaywood, lat 19, z p. nr. 630 Briar Place; Howard Bruno, lat 23, 1100 South bulwar w Evanston; Kenneth Hess, lat 22, z p. nr. 425 ul. Lee w Evanston i Jerzy Stein, lat 22, z p. nr. 3106 Sheffield avenue.

* * *

Wczoraj przypadła 163cia rocznica rewolty amerykańskiej.

Koloniści amerykańscy 163 lata temu w Bostonie podnieśli bunt przeciwko rządom angielskim i zniszczyli spory zapas herbaty, czem dali początek do ogólnej rewolucji amerykańskiej. Otóż wczoraj przypadła 163cia rocznica tego pierwszego powstania ludu ujarzmionego przez Anglików, ale w Chicago żadnej celebracji z tej okazji nikt nie urządził. Jedynie przypomniano obywatelstwu, że w parku Lincolna znajduje się grób Dawida Kennisona, który zmarł tu w roku 1852, licząc przy zgonie lat 115. Kennison był jednym z ówczesnych rewolucjonistów, a urodził się w Old Kingston, N. H., dnia 17go listopada, 1736 roku. Brał udział nie tylko w rewolcie bostońskiej, ale w rewolucji amerykańskiej i w wojnie w roku 1812. Do Chicago przyjechał w roku 1845. Przy narożniku ulic Clark i Wisconsin na kamieniu znajduje się tablica pamiątkowa od grudnia 1903 roku, umieszczona przez organizacje patrjotyczne.

Z WACŁAWOWA.

Posiedzenie Klubu Królowej Kingi odbędzie się dzisiaj o godzinie 8ej wieczorem, zamiast w przyszły poniedziałek, w sali zwykłych posiedzeń. — Prosimy o łaskawe przybycie ponieważ będą omawiane ważne sprawy względem bankietu, oraz odbędzie się wybór urzędniczek na następny rok. — Helena Skaja, sekr. prot.

W Stanach Zjednoczonych submarynom daje się nazwę ryby albo liczbę.

DOBRY SĄSIAD.



John L. Merrill, prezes Tow. Pan-Amerykańskiego, dekoruje Prezydenta Roosevelta insygnjami towarzystwa. Przyznano je Prezydentowi za jego politykę „Dobrego Sąsiada" w stosunku do wszystkich republik. Insygnja składają się z herbów 21 republik w Ameryce.

Uroczystość 35-ciolecia Parafji Marjanowskiej Uwieńczona Nabożeństwem.

Biskup O'Brien Pontyfikował Nabożeństwo i Powinszował Marjanowianom.

Uroczyście obchodzono trzydziestopięciolecie założenia parafji Najśw. Marji Panny Anielskiej, którą założył ś. p. Ks. Franciszek Gordon, C. R. Już zrana było można zauważyć uroczysty nastrój na Marjanowie a poznać to było łatwo patrząc na rozpromienione oblicza wiernych, którzy na pierwsze Msze św. spieszyli. Uroczystość jubileuszową poprzedziła Misja św., która zakończyła się wczoraj, a na którą marjanowianie licznie spieszyli.

Po przybyciu J. E. Biskupa — Sufragana chicagoskiego ks. Williama O'Briena na plebanję i po przebraniu się w szaty pontyfikalne, rozpoczęła się procesja z plebanji przez zakrystję do kościoła z powodu niepogody i zimna. Dźwięki dzwonów marjanowskich obwieściły rozpoczęcie się procesji na czele której niesiony był krzyż, a za nim postępowały małe dziewczęta w biało-żółtych sukienkach, których zdobne płaszczyki stroiły, a bujne żółte chryzantemy dodawały powagi i uroku. Za dziewczynkami szli ministranci, a tuż za niemi księża i klerycy z Nowicjatu XX. Zmartwychwstańców, poczem postępował ks. prałat Franciszek Ostrowski, a za nim Dostojnik Kościoła Katolickiego, Biskup O'Brien w otoczeniu swej świty błogosławiąc lud. Chór parafjalny pod dyrekcją organisty p. Stefana Bolewskiego odśpiewał „Ecce Sacerdos Magnus".

W SANKTUARJUM ZASIEDLI.

Ks. prałat Franciszek G. Ostrowski, ks. Jan Zwierzchowski, ks. Szczepan Kowalczyk, C. R., ks. Józef Zwierzycki, C. R., ks. Jan Owczarek, ks. Teodor Wróblewski, C. R., ks. Hieronim Klingsporn, C. R., ks. Stanisław Smuda, C. R., klerycy z Nowicjatu, bracia zakonni i także w prezbiterjum zasiadł sędzia powiatowy p. Edmund K. Jarecki, długoletni członek Komitetu Parafjalnego. Towarzystwa, bractwa i kluby miały miejsca w kościele zarezerwowane. Obszerny kościół marjanowski był do ostatniego miejsca wypełniony wiernymi. Ołtarz główny stanął w całym majestacie swej piękności, przyozdobiony kwiatami i bogato oświetlony. Za dekoracje ołtarza jak również za przygotowanie dziewczątek do procesji należą się serdeczne dzięki czcigodnym Siostrom Zmartwychwstankom.

NABOŻEŃSTWO.

Jak było zapowiadane, nabożeństwo jubileuszowe o godzinie 10ej rano na własne życzenie pontyfikował Biskup O' Brien, D. D. Asystę przy biskupie tworzyli wychowankowie marjanowscy, a mianowicie: Ks. Stanisław Gadacz, C. R., pełnił urząd archiprezbitera, ks. Klaudjusz Klarkowski był djakonem a ks. Władysław Okulczyk, C. R. subdjakonem. Funkcje mistrza ceremonji pełnił ks. J. Reed. Podczas nabożeństwa chór chłopców odśpiewał Introitus, Graduale, Offertorjum i Communio. Chór parafjalny odśpiewał części ze mszy ks. Waltera a panna Elżbieta Krzemińska odśpiewała solo „O Sacrum Convivium" Pereza. Głosy żeńskie z głosami męskiemi zlewały się w jedną piękną harmonję. Po ewangelji wstąpił na ambonę ks. Stanisław Różak, misjonarz diecezjalny, który przez cały tydzień udzielał misji św. i wygłosił kazanie w językach polskim i angielskim. Rozpoczął je słowami z Pisma św. „Panie miło nam tu być".

KAZANIE KS. RÓŻAKA.

Kaznodzieja na samym wstępie opisuje, iż każdy kraj i naród, każdy dom i rodzina mają swe dni pamiątkowe, w których święcą chwile ważniejszych zdarzeń. Dla nas chrześcijan powiada — chwilą prawdziwą i pamiętną jest dzień, w którym święcimy uroczystość zatknięcia krzyża kościelnego i pierwszego głosu dzwonu, kiedy wzywał wiernych do kościoła na pierwszą Mszę św. i kiedy Bóg pod postacią chleba i wina został po raz pierwszy wzniesiony ponad głowy wiernych. W dalszym ciągu kaznodzieja oddaje uznanie pracy i ofiarności parafjan, którzy wznieśli ten gmach Bogu na chwałę, a który jest kolebką życia dusz naszych. W tym Domu z poczwarek grzechu w aniołów światłości się przemieniamy, tu się na synów Bożych i dziedziców nieba rodzimy. — Kościół to Dom Boży, ciągnie dalej kaznodzieja, którego świątynią sklepienie niebieskie, a ziemia podnóżkiem, słońca i gwiazdy to świece a góry niebotyczne, to wspaniałe kolumny. Ten Bóg nie gardzi dziełem rąk naszych, bowiem zamieszkuje w tabernakulum i ustawicznie woła do nas. Chodźcie wszyscy, prosi cierpliwie i czeka kiedy mu oddamy pokłon. Kościół to dom pociechy i łask. Tu człowiek wymęczony gwarem świata, znękany trudami życia, obarczony ciężarem krzyżów codziennych — tu przy blasku wiecznej lampki znajduje pociechę, ulgę, otuchę i odwagę. Kaznodzieja tak dalej obrazuje korzyści duchowe od kolebki aż do grobu, jakie otrzymuje chrześcijanin katolik, którego ojczyzną jest niebo a królem i sędzią Bóg Najwyższy. Po kazaniu nastąpiła dalsza część Mszy św. po której Biskup udzielił wiernym w kościele błogosławieństwa papieskiego, poczem wstąpił na ambonę i w imieniu Jego Eminencji Kardynała Jerzego Mundeleina powinszował marjanowianom, tudzież ich proboszczowi doczekania się tej chwili uroczystej, tego zmartwychwstania duchowego. Dodając, iż Ojcowie Zmartwychwstańcy, pionierzy tutejsi, wznieśli kilka świątyń Bogu na chwałę a jedną z tych jest wasza parafja — a to wszystko na to, by wiarę ojców zachować i duszę zbawić. Gdy tę ową świątynię wznosili Bogu na chwałę a ludowi na pożytek zbawienny wasz kraj był w niewoli, a dziś sztandar wolności, sztandar białego orła powiewa nad waszą wolną i niepodległą Polską, która zawsze była wierną córą Kościoła katolickiego. Po krótkiem przemówieniu Biskupa, nastąpiła procesja, która krużgankami przeszła przez kościół i do zakrystji, a stamtąd na plebanję. Tak Msza św. jubileuszowa została zakończona podczas której pienia biskupa i kapłanów przy Ofierze Mszy św. wraz z pieniami chóralnemi i złączone modły parafjan podniośle zestrajały dusze z nieskończoną harmonją prawdy, dobra i piękna bijącego z ołtarza w którym mieści się Boski Zbawiciel pod postaciami chleba.

Bank Nowojorski Zakupił Za Miljon Dolarów Warantów Szkolnych.

Bank of Manhattan w New Yorku, zakupił za $1,000,000 warantów szkolnych miasta Chicago z 1934 roku i dzisiaj rano transakcję tą załatwiono w biurze Jamesa B. McCahey, prezesa tutejszej rady szkolnej.

Po raz pierwszy w czterech latach — waranty podatkowe szkolne nabyte były przez instytucję finansową poza granicami miasta. Suma wypłacona za te waranty, wystarczy na zapłacenie pensyj nauczycielom i nauczycielkom chicagoskim przed świętami Bożego Narodzenia.

Sprzedaż warantów załatwiła kompanja C. A. Ally Co. w Chiago. Za pożyczoną dzięki tej transakcji sumę, miasto obowiązało się zapłacić 5 procent.

Ostatnia sprzedaż warantów szkolnych komukolwiek za granicami miasta Chicago, odbyła się w roku 1930, gdy syndykat bankierów nabył na własność waranty w sumie $40,000,000.

Podatek Od Osobistej Własności Ma Być Zmodernizowany.

Asesor powiatowy Jan S. Clark myśli o zreorganizowaniu systemu nakładania podatków na osobistą własność w całym powiecie Cook przez ogłoszenie nowej raty zniżkowej podatku nałożonego na sprzęty domowe.

Zniżki te są o wiele większe od tych, jakiemi nas obdarzył J. L. Jacobs, były asesor, który starał się podatek na własność osobistą nakładać na równi z podatkiem realnościowym.

Według nowej reguły podając spis mebli właściciel będzie mógł po pierwszym roku ich nabycia odtrącić 60 procent ich oryginalnej wartości. W następnych dwóch do zniżki 60 procentowej każdy może doliczyć po 10 procent więcej zniżonej wartości swoich mebli, a po tym czasie po 5 procent rocznie, od czwartego do ósmego roku ich posiadania.

Tak meble, które posiadacie już ósmy rok lub dłużej mogą być zapisane w waszym raporcie podatkowym w cenie 15 procent oryginalnego kosztu. Suma ta jednak zniżoną będzie o 5.5 procent według 37 procentowej zniżki zezwolonej prawem. Zastrzeżonem jest w prawie, że każdy właściciel mebli niema podać niższą cenę aniżeli tą, za którą meble swoje dzisiaj może sprzedać.

Nowy system opodatkowania zastosowany będzie przez asesora Clarka przy wysyłce rachunków za rok 1934, jakie wysłane będą wkrótce po Nowym Roku. Każdy właściciel, który za meble swoje rok temu zapłacił $2,000 zapłaci od nich podatek w sumie $20.72, gdy zaś podatek nałożony na meble 8 lub więcej lat stare, ale także wartości $2,000, wynosić będzie tylko $7.77.

AMERYKA OBCHODZI DZISIAJ 31-SZĄ ROCZNICĘ LOTNICTWA.

W Programie Masowe Loty w Całym Kraju.

Washington, 17. grudnia. — Amerykańskie cięższe od powietrza maszyny do latania — aeroplany wojskowe i handlowe — którym początek dali bracia Wright w Kitty Hawk, N. C., odbywają dzisiaj w całym kraju masowe wzloty ku upamiętnieniu 31ej rocznicy lotnictwa.

Gene Vidal, dyrektor biura aeronautycznego przy dept. handlu, i inni liderzy awjacji wyjechali wczoraj z Washingtonu do Dayton, O., gdzie na lotnisku Wright jest centrum dzisiejszych ceremonij. Podczas gdy Kitty Hawk było sceną pierwszego wzlotu braci Wrightów, ich aeroplan był zbudowany blisko Dayton.

Orville Wright powiedział wczoraj, że tak olbrzymi postęp zrobiono na polu awjacji od czasu jej początków w Ameryce, że żaden pojedyncy człowiek nie może być obznajomiony z każdą fazą rozwoju lotnictwa, osobliwie w ostatnich dziesięciu latach.

GEN. SIKORSKI POWRACA DO AKTYWNEJ SŁUŻBY W ARMJI POLSKIEJ.

Warszawa, 17 grudnia. (Havas.) — Krążą tu pogłoski, że gen. Władysław Sikorski, który został przeniesiony w stan spoczynku po przyjściu do władzy marszałka Piłsudskiego — ma powrócić do aktywnej służby w armji polskiej.

UROCZYSTOSC FRANCUSKA W WARSZAWIE.

Warszawa, 17 grudnia. (Havas.) — Obchodzono tu wczoraj uroczystość 50 rocznicę Francuskiego Towarzystwa Dobroczynności. Przyjęcie dla zaproszonych gości odbyło się w gmachu ambasady francuskiej, poczem obiadem podejmowała gości pani ambasadorowa Laroche. Wśród obecnych było kilku potomków założycieli tego towarzystwa, którego głównym celem jest opieka nad Francuzami, zamieszkałymi w Warszawie.

Szajka Bandytów Zajęła Miasto i Zrabowała Bank.

Willard, O., 17. grudnia. — Szajka rabusiów bankowych napadła na North Fairfield, 10 mil od Willard, zteroryzowała mieszkańców i obrabowała tamtejszy bank zabierając $2,000 w gotówce.

Bandyci, w liczbie dwunastu, „okupowali" miasto o godzinie 1:30 w nocy i pozostali przez trzy godziny plondrując budynek bankowy. Do skarbca dostali się przez zdynamitowanie masywnych drzwi. Siła eksplozji była tak wielka, że części kasy zostały wyrzucone na ulicę. Po rabunku, bandyci odjechali samochodami i policja znajduje się na ich tropie.

Matka zastrzeliła córkę i siebie.

Erie, Pa. — W silnym rozstroju nerwowym po śmierci męża, niejaka Ruth Schultz, lat 50, zastrzeliła swoją 14-letnią córkę, a potem odebrała sobie życie.

Zgon redaktora.

Buffalo, N. Y. — John J. Barrett, redaktor tygodnika Catholic Union and Times, zmarł tu onegdaj po krótkiej chorobie.

Stokowski Może Zostać Na Stanowisku Dyrygenta.

Filadelfja, Pa., 17. grudnia. W krótkiem oświadczeniu, Leopold Stokowski, sławny muzyk, dał do zrozumienia, że może jeszcze dać się nakłonić do pozostania na stanowisku dyrygenta filadelfijskiej orkiestry symfonicznej.

Stokowski złożył niedawno swoją rezygnację, kiedy wydział dyrektorów orkiestry nie chciał uczynić zadość stawianym przez niego warunkom. Obecnie, wydział ponownie przedstawił mu swoją ofertę w liście, w którym „powrót Stokowskiego" opisano jako „najważniejszą rzecz" do załatwienia.

Miasteczko poszło z dymem.

New York. — Niemal cała dzielnica handlowa miasteczka Elmsford, 25 mil na północ od New Yorku, poszła w sobotę z dymem. Szkodę oszacowano na pół miljona dolarów.

Pożar banku.

Santiago, Chile. — W pożarze banku Popular Credit spaliły się banknoty na sumę 2,000,000 i inne papiery wartościowe. Bank został otwarty przed miesiącem.